8 PAGES STRON

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

8 PAGES STRON

„Published and distributed under Permit (No. 66) authorized by Act of Oct. 6, 1917, on file at the Post Office of New York by order of the Postmaster General.

No. 170. Rok XXIV. DAILY AND SUNDAY NEW YORK, Niedziela, 19 czerwca, (Sunday, June 19th) 1921 Entered as second class matter March, 31st, 1914, at New York Post Office, New York. Cena numeru 3 centy

Polscy i niemieccy powstańcy rozpoczęli ewakuację G. Śląska

W SŁOWACJI WYBUCHŁA REWOLUCJA PRZECIW CZECHOM

Rewolucjoniści ogłosili niepodległość Słowaczyzny z prof. Julicką na czele

CZESI POSTANOWILI SIŁĄ ZGNIEŚĆ POWSTANIE SŁOWAKÓW

WARSZAWA, 18 czerwca. (Wiadomość Zjedn. Prasy.) — Według wiadomości otrzymanych z wiarygodnych źródeł, w Słowaczyźnie wybuchła rewolucja słowacka przeciw rządom czeskim. Powstańcy ogłosili niepodległość Słowaczyzny i utworzyli nowy rząd tymczasowy z prof. Julicką na czele. Rząd czeski ogłasza, że stłumi siłą powstanie słowaków, którzy mają nadzieję wywalczenia sobie niepodległości przy pomocy Węgier.

CIEPŁA OAZA WŚRÓD KRAINY WIECZNEGO ŚNIEGU I LODU

DWAJ PODRÓŻNICY PO ALASCE NIESPODZIEWANIE ODKRYLI CIEPŁĄ OAZĘ

SEATLE, Wash., 17 czerwca. — Z miasta Seatle wyruszyła na Alaskę specjalna ekspedycja naukowa złożona ze śmiałych podróżników w celu zbadania wielkich, nieobadanych dotychczas obszarów, położonych nad brzegami rzeki Yukan w Alasce, gdzie wśród wiecznych śniegów i lodów ma się znajdować ciepła oaza.

Podróżnik C. J. Mc Intyre z dwoma towarzyszami podróżując zeszłej jesieni po dalekiej północy przy pomocy sanek zaprzągniętych w wielkie silne psy północne pewnego dnia wśród wielkiego zimna, które dochodziło do 40 stopni poniżej zera, zauważyli zmianę temperatury. Termometr który pokazywał 40 stopni poniżej zera nagle zaczął się szybko podnosić. Zdumieni podróżnicy po dwugodzinnem chodzeniu po błocie dotarli do ciepłego źródła, które było powodem nagłej zmiany temperatury. Podróżnicy przypuszczają, że przypadkowo odkryli ogromny obszar ziemi, pokryty bujną roślinnością, położony w pobliżu bieguna, ponieważ w drodze powrotnej napotykali na liczne ślady wielkich zwierząt, jak niedźwiedzi, łosi i karibu. Jeden z podróżników twierdzi, że widział nawet dziką kaczkę która za zbliżaniem podróżników poderwała się z miejsca, około którego przechodzili podróżnicy. Wobec faktu, że podróżnicy podczas letnich miesięcy po krajach północnych spotykali karibu, które nie jest w stanie wytrzymać ogromnych mrozów północy i byli zaciekawieni w jaki sposób to zwierzę przetrzymuje zimę — obecnie zrozumieli, że obecność ciepłej oazy w krajach podbiegunowych umożliwia temu zwierzęciu istnienie na dalekiej północy mimo wielkich mrozów do znoszenia których nie jest przystosowane.

Szczęśliwi podróżnicy, odkrywcy ciepłej oazy na dalekiej północy nie byli przygotowani do zbadania tajemniczej oazy ciepłej i dlatego nie odważyli się ani na jeden dzień dalszego pobytu w oazie ciepła, by zbadać jej obszar. Powróciwszy jednak do osiedli ludzkich, ofiarowali się za przewodników dla ekspedycji naukowej, która odpowiednio przygotowana wyjeżdża w tym miesiącu, aby odszukać tajemniczą oazę i zbadać jej powierzchnię.

Już dawniej krążyły pogłoski o istnieniu na dalekiej północy oazy ciepła, ale uczeni nie dawali temu wiary dopiero teraz, gdy przypadkowo została odkryta, uczeni, którzy biorą udział w ekspedycji spodziewają się znaleźć w dolinie rzeki Yukon w której ma się znajdować owa oaza ciepła, zwłoki wielkich zwierząt, których szczątki od czasu do czasu odkrywali śmiali podróżnicy, zapuszczający się na daleką północ w pobliże doliny rzeki Jukon.

Pani Skłodowska-Curie w Bostonie

BUFFALO, 18 czerwca. — Pani Curie-Skłodowska, która w swojej powrotnej podróży z dalekiego zachodu zatrzymała się na krótki w czas w Buffalo dla zwiedzenia wodospadu Niagary, wyjechała dzisiaj w nocy do Bostonu, gdzie będzie obecną na zakończeniu roku szkolnego w uniwersytecie Harward, który jej nada stopień honorowego doktora nauk przyrodniczych.

Były cesarz austrjacki zamknął się w klasztorze

LUCERNE, 18 czerwca. — Były cesarz austrjacko - węgierski po nie udałym zamachu dostania się na tron węgierski, zamknął się w sławnym klasztorze szwajcarskim „Disentis" zbudowanym przez 1300 laty przez irlandzkiego mnicha Gisberta na jednej z najwyższych gór 3,800 stóp nad powierzchnią morza. Przyjaciele cesarza austrjackiego twierdzą, że były monarcha zamknął się dobrowolnie w górskim klasztorze, by tam zdala od zgiełku świata rozpamiętywać wielkość rodu habsburgów, którzy początek swój wiodą od hrabiego Habsburga, niegdyś właściciela tych gór, w których stoi klasztor Disentis; przeciwnicy byłego monarchy zaś utrzymują, że rząd szwajcarski rozkazał Karolowi Habsburgowi klasztor Disentis na stały pobyt, by mu odjąć ochotę do nowego zamachu dostania się na tron węgierski lub austrjacki.

Wojska włoskie wycofują się z Adalii

Konstantynopol, 18 czerwca.— Wojska włoskie stojące na froncie rzeki Menander na południe od Smyrny wycofują się ku wybrzeżom południowej Adalji, aby nie dać sposobności wojskom greckim na naruszanie włoskiej linji demarkacyjnej, jak to miało miejsce ubiegłego roku.

EXTRA!

SPRAWA WILNA ZNOWU ZNOWU PRZED RADĄ LIGI NARODÓW

Sąd polubowny nie zdołał pogodzić Litwy z Polską.

GENEWA, 18 czerwca. Przedstawiciele Polski i Litwy byli przygotowani dzisiaj do stawienia się przed radą Ligi Narodów dla przedstawienia stanowiska swoich rządów w sprawie sporu polsko-litewskiego o Litwę Środkową ze stolicą w Wilnie, którą od roku zajmują wojska polskie pod wodzą gen. Żeligowskiego.

Przedstawiciele Ligi Narodów jeździli do Wilna w celu zbadania położenia na miejscu i osądzenia słuszności żądań tak Polski jak również i Litwy.

Rada Ligi Narodów zadecyduje ostatecznie sprawę wysp alandzkich, które Liga Narodów przyznała Finlandji, a przeciwko czemu zaprotestowała Szwecja. W końcu rada Ligi Narodów rozważy pretensje Serbji, Grecji i Włoch do pewnych obszarów wzdłuż granic Albanji.

GDAŃSK ŹRÓDŁEM WIELU KŁOPOTÓW DLA LIGI NARODÓW

GENEWA, 18 czerwca. Wśród wielu spraw, jakie ma załatwić Rada Ligi Narodów, sprawa Gdańska jest najdonioślejszego znaczenia.

Sprawa dotyczy przeważnie reklamacji wniesionych przez rząd polski w sprawie wyroków ogłoszonych przez wysokiego komisarza Ligi Narodów, którym jest generał angielski Haking.

Reklamacje dotyczą się przeważnie wyroków komisarza w sprawie wyrobu broni i utrzymania załogi wojsk polskich na tertorjum wolnego miasta Gdańska.

KOMITET GÓRNOŚLĄSKI

DO TOWARZYSTW, ORGANIZACJI, ZRZESZEŃ, KORPORACYJ I CAŁEJ POLONJI W NEW YORK I OKOLICY!

OBYWATELKI I OBYWATELE!

Pod nielitościwą twardą gwiazdą poczęło się życie odrodzonej Polski. Jednocześnie narodu i ojczyzny, — dzieło, które innym narodom przychodzi łatwo, za jednym zamachem, jednem pociągnięciem pióra, — to dzieło my na każdym kroku okupywać musimy, męką, — walką, — krwią; jednoczyć musimy Polskę, wyrywać kawał po kawale żywego ciała z paszczy wroga. Historja widocznie nam przeznaczyła żywot długi i sławny skoro wszystkiego własną siłą, własną męką dobijać się musimy. Lwów, Poznań, Wilno, Cieszyn, a ostatnio Górny Śląsk — oto poszczególne etapy tego chwalebnego, choć tylu ofiarami okupionego spajania Polski krwią.

Na Górnym Śląsku odbywa się DRUGI ale KRWAWY plebiscyt, który oznaczy granicę Polski. Na polu CHWAŁY oddało życie dotychczas około 6 tysięcy najlepszych synów G. Śląska.

Tysiące wdów i sierot opłakuje swych chlebodawców.

Oni opuścili matki, żony i dzieci, zostawiając je na łaskę losu, nie namyślając się długo co stanie się z ich najdroższemi. Wierni praojcom swym z pod Głogowa, Lignicy poszli przypomnieć wrogowi krzyżackiemi „Psie Pole", bo tak chce historja, która żąda sprawiedliwości za krzywdy. Poszedł twardy lud, robotnik fabryczny, górnik, włościanin mieszczuch, inteligent — wierząc we własne siły, mając prawdę za sobą — bronić starej piastowej ziemicy.

Krew się polała — zostały wdowy i sieroty.

Oni oddali młode życie — my mamy dać ofiarę matrwą — pieniężną!...

Oni szli bez namysłu — zaraz niosąc najdroższy skarb życia w ofierze Ojczyzny, — idźmy ich przykładem i dajmy cząstkę naszych zarobków — ale zaraz — bez namysłu, bo obowiązek obywatelski tak każe.

Wdowy i sieroty po poległych powstańcach na Górnym Śląsku nie powinni cierpieć głodu.

Rodacy! to już nie ofiara — to ma być podatek obywatela polaka, obywatelki polki!

Wrogowie nasi kazali nam płacić daniny przez długie lata z mienia i krwi i my płacili...

A dziś czy odmówimy swoim najbliższym?

Czy znajdzie się POLAK-OBYWATEL, POLKA-OBYWATELKA, którzy pozostaną zimni na głos tej garstki chłopów-rycerzy? Czy dalej będziemy oglądać się na pomoc obcą — żebraczą?!...

Czy nas cztery miljony Polaków w Ameryce jeszcze dłużej będzie wyciągać ręce po łaskę cudzą dla naszych wdów i sierót?!

Tych chłopów-rycerzy poległych wdowy, toć to nasze siostry, ich dzieci to nasze dzieci, ich matki, to nasze matki, ich krew, to nasza krew, ich wolność to nasza wolność, Polski sława — to nasza sława; wielkość Ojczyzny to nasza duma — bośmy jedna wielka rodzina.

Kochajmy i szanujmy, czcijmy i wspomagajmy tę wielką, sławną Rodzicielkę, aby nas się nie wyrzekła — jako niewdzięcznych swych dzieci.

Niech KAŻDY DA ZARAZ NA CO GO STAĆ!

Komitet Górnośląski odbywa posiedzenia w każdy poniedziałek o 8-ej godzinie wieczór w Domu Narodowym przy 8-ej ulicy i przyjmuje wszelkie datki na wdowy i sieroty po powstańcach i wysyła przez konsulat do Polski.

Niech żyje województwo górnośląskie z jego wiernym ludem!

Cześć Ziemicy Śląskiej!!!

Za Komitet Górnośląski:

PAWEŁ MIKA, prezes. STANISŁAW ROZEN, sekr.

Zaburzenia na plantacjach cukrowych na Kubie

KINGSTON, Jamaica, 18 czerwca. — Na plantacji trzciny cukrowej na wyspie Kubie w miejscowości Purio, pomiędzy robotnikami wybuchły krwawe zaburzenia z powodu nieotrzymania zaległej wypłaty. Zarządca plantacji i czterech robotników zostało zabitych w czasie zaburzeń.

Położenie na plantacjach cukrowych na wyspie Kubie stało się groźnem z chwilą przesilenia w przemyśle cukrowym, który miał miejsce przed kilku tygodniami. Plantatorzy nie mogąc spieniężyć ostatnich zbiorów trzciny cukrowej, nie mają pod ręką dość pieniędzy na wypłatę robotników, którzy domagają się gwałtownie zaległej za

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „NOWY ŚWIAT"!

JUTRO! JUTRO!

W DOMU NARODOWYM, na 8-ej ulicy, ob. W. BOJAN BŁAŻEWICZ, wygłosi odczyt na temat:

„WALKA O PRAWO"

Początek o godzinie 8ej wieczorem.

KOMITET.

BACZNOŚĆ NEW BRITAIN I HARTFORD, CONN.

DWA WIELKIE WIECE

STARANIEM POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO „WYZWOLENIE"

W NEW BRITAIN, W NIEDZIELĘ, 19 czerwca na hali ob. Benca, 24 Clark ulica, o godz. 2ej po południu

W HARTFORD, W NIEDZIELĘ 19-go czerwca na hali Białego-Orła, 62 Charter Oak ave., o godz. 7ej wieczorem

Przemawiać będzie ob. A. Korona, redaktor „Nowego Świata" z Nowego Yorku

Wydatki ambasady St. Zj. w Niemczech obcięte z 40 tys. do 15 tys.

BERLIN, 18 czerwca. — Rząd Stanów Zjedn. obciął wydatki ambasady amerykańskiej w Niemczech z 40,000 na 15,000 rocznie. Wskutek zredukowania wydatków na utrzymanie urzędników, ambasador Stanów Zjednoczonych w Niemczech zmuszony był oddalić większą część pomocniczych sił, skutkiem czego działalność ambasady została ograniczona do prowadzenia zwykłego interesu dyplomatycznego.

Topi dwoje dzieci i sama popełnia samobójstwo

CAMDEN, N. J. — Carrie Monroe, 23 letnia matka dwojga dzieci po kłótni z mężem utopiła swoich dwuch synów sama zakończyła życie przez utopienie się. Zwłoki nieszczęśliwej matki i ich dwojga dzieci znaleziono w rzece Deleware 6 mil na południe od Camden.

Rząd szwedzki podał się do dymisji

SZTOKHOLM, 18 czerwca.— Premjer rządu szwedzkiego von Sydow, ogłosił gotowość zrezygnowania ze swego stanowiska, ponieważ parlament szwedzki uchwalił 67 głosami przeciw 58, projekt do prawa przedstawiony przez posła socjalistycznego, odmawiający przyznania funduszów na utrzymanie wysokiej komisji szkolnej, którą naznaczył rząd w miejsce komisji złożonej z przedstawicieli posłów sejmowych.

Prawdopodobnem jest, że były premjer Knudsen, obecny prezes parlamentu szwedzkiego utworzy nowy gabinet, w którego skład wejdą przedstawiciele stronnictw radykalnych.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „NOWY ŚWIAT"

BOLSZEWICY SPODZIEWAJĄ SIĘ DOBRYCH ŻNIW

Na Ukrainie zbiory zapowiadają się dobre

(Korespondencja Goerge'a Witego do „N. Y. Globe")

BERLIN, 18 czerwca. — Bolszewicki komisarz rolnictwa i członek wykonawczego komitetu rosyjskiej partji komunistycznej Osinsky, który obecnie przybył do Berlina powiedział autorowi rosyjskiej konferencji, że żniwa w Rosji bolszewickiej w tym roku będą daleko lepsze, jak były w 1920 roku i zbiory będą dwa razy tak wielkie, jak zeszłego roku.

Komisarz Osinsky twierdzi, że rząd bolszewicki obecnie czuje się bezpieczniejszym jak kiedykolwiek przedtem, ponieważ masy narodu rosyjskiego pogodziły się już ze zmianą położenia i są obecnie lojalniejsze względem nowego rządu i godzą się na nowe warunki istnienia.

Niezależne stalownie ogłaszają 15 procent zniżki

(Specjalna wiadomość do N. Y. Times).

PITTSBURGH, 18 czerwca.— Niezależne stalownie, które mają swoje zakłady fabryczne przeważnie w Pittsburghu i Youngstown, Ohio, ogłosiły dla wszystkich robotników zatrudnionych w swoich zakładach 15 procent zniżki. Według wiadomości pochodzących z wiarygodnych źródeł zarządy stalowni planują następnym miesięcu ogłosić dalsze zniżki. W tym samym czasie ogłoszono, że na przyszłość niezależne stalownie nie nie będą zatrudniać robotników ponad czas określony 8 godzin pracy. Wszelkie tak zwane „over-time" należą już do przeszłości.

POWSTAŃCY I NIEMIECKIE ODDZIAŁY OCHOTNICZE USTĄPIĄ Z G. ŚLĄSKA

Ewakuacja zajętych przez obydwie strony obszarów rozpocznie się w niedzielę 19 czerwca

BERLIN, 18 czerwca. — Pomiędzy przedstawicielami niemieckich oddziałów ochotniczych, międzyaljanckiej komisji plebiscytowej i powstańców górnośląskich — została zawarta i potwierdzona ugoda w Opolu, na mocy której tak powstańcy górnośląscy jak i niemieckie oddziały ochotnicze wycofają się z zajętych przez siebie obszarów plebiscytowych. Ewakuacja rozpocznie się w niedzielę 19-go czerwca, jak stwierdza wiadomość ogłoszona przez międzyaljancką komisję plebiscytową.

ANGIELSCY STRAJKUJĄCY GÓRNICY WĘGLOWI UCHWALAJĄ DALEJ STRAJKOWAĆ

432,511 OPOWIEDZIAŁO SIĘ ZA DALSZYM STRAJKIEM, ZA ZAKOŃCZENIEM STRAJKU 183,827

LONDYN, 18 czerwca. Strajkujący górnicy węglowi w głosowaniu, które się odbyło we środę, 432,511 głosami przeciw 183,837 uchwalili odrzucić warunki zgody przedłożone przez właścicieli kopalń i strajkować dopóty, dopóki baroni węglowi nie uczynią zadość żądaniom górników.

Strajkujący górnicy wzywają wszystkie organizacje robotnicze do ogłoszenia powszechnego strajku.

Komitet wykonawczy unji górników węglowych po przeczytaniu się o silnem postanowieniu strajkujących górników do dalszej walki z baronami węglowemi zwrócił się do wykonawczych komitetów wszystkich organizacyj robotniczych z prośbą, by ogłoszono powszechny strajk w całej Anglji w celu zmuszenia baronów węglowych i rządu do dania zadośćuczynienia strajkującym górnikom węglowym. Gdyby wszystkie unijne organizacje robotnicze zgodziły się pośpieszyć z pomocą strajkującym górnikom węglowym, pewnego dnia w Anglji zostanie ogłoszony strajk powszechny i całe życie gospodarcze i przemysłowe Anglji zostanie absolutnie sparaliżowane.

Koleje kanadyjskie ogłaszają 15 procent zniżki

MONTREAL, 18 czerwca. — Koleje kanadayjskie ogłosiły dzisiaj wszystkim swoim robotnikom 12 procent zniżki dotychczasowej zapłaty, która wchodzi w życie 1 lipca.

Ogłoszoną zniżką zostanie dotkniętych przeszło 150,000 robotników kolejowych.

Rządowi wysp Filipin grozi bankructwo

WASZYNGTON, 18 czerwca. Rządowi wysp Filipińskich grozi bankructwo, donosi z Filipin gen. Wood, który został wysłany do zbadania stanu, w jakiem się znajduje gospodarka rządu wysp Filipińskich.

WOJNA POLSKO-BOLSZEWICKA

W Obrazkach Migawkowych

MOVING PICTURES

jakoteż obrazki z Polski, przedstawiające ekonomiczną Odbudowę Kraju

będą pokazywane staraniem FILJI STOW. MECH. POL.

Jamaica, L. I.

w niedzielę, 19-go czerwca o godzinie 3:30 po poł.

W SALI PAUL LANDMANA

Filja Flushing

w poniedziałek 20go czerwca o godzinie 7:30 wieczór

57 Scheck Ave.,

MANHASSET, L. I.

W SALI WŁADYSŁAWA MUSZYNSKIEGO

Baltimore, Md.

Wtorek, 21go czerwca o godz. 7:30 wieczorem

W SALI „SOKOLNIA"

wygłosi odczyt

Inż. J. S. Decker z New Yorku

Wstęp 25c. — Dla dzieci 15c.

International Audit Co., Inc.

Zaświadczone finansowe raporty — Systemy — Czasowe rewizje — Inwestygacje — Specjalny Departament Podatku Dochodowego

2 RECTOR STREET

NEW YORK

TELEFON:

Rector 5137, 6830

WIEC

Parafjan kościoła Św. Stanisława, B. M.

odbędzie się

We wtorek, dnia 21-go czerwca

o godzinie 8ej wieczorem

W DOMU NARODOWYM

— 19 St. Marks Place (8-ma ulica)

Komitet zda sprawozdanie w sprawie ks. I. Białdygi.

Każdy jest proszony o przyniesienie na nie książeczki parafjalnej. KOMITET.

J. J. STRZESZYŃSKI

RADJUM

Obecnie, kiedy nasza rodaczka, pani Skłodowska-Curie jest przyjmowaną i czczoną wszędzie, jako największa uczona, każdy Polak powinien dobrze obznajomić się ze znaczeniem i naturą jej odkrycia. Nim jednak przystąpimy do radjum—wspomnimy parę słów o promieniach Roentgena.

Promienie Roentgena lub t. zw. X-promienie można wywołać przy pomocy elektryczności. Gdy przepuszczamy iskrę elektryczną przez szklanną kulę, z której powietrze zostało prawie całkiem wypompowane, iskry tej zupełnie widać nie będzie, ale za to szkło na około jednego z przewodników elektrycznych będzie wydawało niebieskawy blask, lub jeśli postawimy jaki przedmiot we środku kuli to podobny blask będzie zauważony. Blask ten jest powodowany pewnemi promieniami, które same przez się są dla oka niewidzialne. Promienie te mają własność wydawania silnego ciepła, oraz są przyciągane przez magnes. Nie są one jak światło falowaniem w eterze, który wypełnia wszechświat, ale składają się z drobnych cząsteczek materji naładowanych ujemną elektrycznością.

Gdy promienie te uderzają na szkło, lub jaką inną rzecz, powodują one powstanie nowych promieni zwanych promieniami Roentgena. Te w niektórych względach podobne są do poprzednich promieni, ale są także i silne różnice, np. promienie Roentgena przechodzą przez szkło podczas gdy tamte nie. — Promienie Roentgena nie są tak że przyciągane przez magnes, i oddziałują na płytę fotograficzną zupełnie tak samo jak i światło. Według obecnej teorji promienie Roentgena są nieregularnem falowaniem w eterze.— Tak jedne jak i drugie promienie mają własność robienia gazów dobrymi przewodnikami elektryczności, t. j. podczas, gdy zwyczajny gaz nie przepuszcza elektryczności, to jednak gdy gaz ten jest pod wpływem tych promieni, przepuszcza elektryczność z łatwością.

Pod tym ostatnim względem promienie te są podobne do promieni wydzielanych przez pewien minerał „uranium", a odkrytych przypadkowo przez prof. Bequerel'a z Paryża. Promienie Bequerel'a były pierwszym krokiem w odkryciu radjum. Pan Bequerel odkrył, że minerał ten ma własność wydzielania promieni, które podobnie jak promienie Roentgena, działają na płyty fotograficzne, przechodzą przez nieprzeźroczyste materje z wyjątkiem metali i robią gazy dobrymi przewodnikami elektryczności.

Po odkryciu Bequerela pani Curie razem z mężem zaczęli badać wszystkie znane pierwiastki w nadziei znalezienia więcej takich radjujących materji. Znaleziono że pierwiastek „thorjum" zachowuje się podobnie. Wśród tego poszukiwania pani Curie odkryła, że ruda z której uranium już zostało odłączone, jest o wiele więcej radjoktywna, aniżeli uranium same. Z tego zakonkludowała, że to nie uranium wydziela te promienie, ale że w tej rudzie musi być jeszcze jakiś drugi pierwiastek ‚powodujący to promieniowanie. Po długiej pracy i użyciu całych ton tej rudy, udało się jej oddzielić około 1 dziesiątą grama tej nowej materji, którą nazwaa radjum.

Parę lat po odkryciu radjum, znaleziono, że promienie wydawane przez radjum składają się z trzech różnych rodzajów promieni, które nazwano: 1) Alfa promienie, 2) Beta promienie; 3) Gama promienie.

Dalej, przy pomocy różnych eksperymentów stwierdzono, że beta promienie są zupełnie te same, co promienie powodujące ów niebieskawy blask na szkle kuli, przez którą przechodzi iskra elektryczna. Jak poprzednio mówiliśmy, promienie te składają się z małych cząsteczek materji naładowanych elektrycznością. Cząsteczki te są odrzucane od radjum z szybkością około 200,000 mil na sekundę. Jak olbrzymią jest ta szybkość, wystarczy porównać, że dobry automobil ma szybkość 1 pięćdziesiąta mili na sekundę. Tyle co do beta promieni.

Gama promienie zostały także zbadane i przekonano się, że nie są one niczem innem, tylko promieniami Roentgena to znaczy, nieregularnem falowaniem w eterze. Z tego powodu mają one te same właściwości co i promienie wyżej wspomniane, t. j. działają na płytę fotograficzną, nie są przyciągane przez magnes i przechodzą przez różne nieprzeźroczyste materje jak ciało, drzewo, i t. d.

Pozostają jeszcze alfa promienie. Te są trochę podobne do beta promieni, zwłaszcza w tym, że składają się także z drobniutkich cząstek. Cząstki te jednak są 700 razy mniejsze i są naładowane przeciwną elektrycznością, niż cząstki w beta promieniach.

Uważny czytelnik mógł zauważyć, że jeśli radium ciągle odrzuca od siebie małe cząstki, to musi tracić na wadze. W rzeczywistości tak jest, tylko że te cząstki są tak małe, że trzebaby tysięcy lat, aby tę stratę można łatwo zaobserwować, bez pomocy specjalnych instrumentów. Oprócz utraty wagi coś innego jeszcze ma miejsce. Oto radjum wskutek swego promieniowania stopniowo zmienia swój charakter i staje się zupełnie odmiennym pierwiastkiem, ten z kolei znowu traci trochę cząstek i znowu się zmienia na inny pierwiastek i t. d. Według obecnej teorji naukowej radjum po przejściu tych rozmaitych zmian powoli zamienia się na ołów. Jedno z tych stanów przejściowych z radjum do ołowiu zostało nazwane przez panią Curie „Polonjum" na cześć jej ojczystego kraju Polski.

Jak każdemu wiadomo, radjum ma olbrzymie znaczenie w medycynie, co było wielokrotnie stwierdzonem podczas obecnej wojny. Ci lekarze, którzy go używają, muszą się jednak sami strzedz, by nie stać się ofiarą radjum, które przez ciągłą bliz- kość ciała, powoduje raka i td.

Oprócz znaczenia medycznego, radjum ma olbrzymie znaczenie naukowe, chociażby z tego powodu, że obala nowoczesną teorję, że pierwiastki są niezniszczalne i że nie mogą przemieniaż się z jednego na drugi.

W wiekach średnich byli pewni uczeni, zwani alchemicy, którzy poświęcali całe swe życie, aby tylko znaleźć sposób przeistoczenia różnych pierwiastków (metali) na złoto. Nowoczesna chemja wyśmiała ich, że to jest niemożliwem. Ale jeśli radjum zmienia się na ołów, to możliwem jest, że to samo dzieje się i z innymi pierwiastkami, tylko o wiele powolniej. Przyszłości wiedza może pokazać nam sposób przyśpieszenia tego procesu przeistaczania.

Przedmiot bardzo interesujący i możnaby dużo o nim pisać, ale gazeta to nie szkoła. Miejsce jest ograniczone, trzeba więc na tem poprzestać.

NOWY KOMISARZ PODATKU DOCHODOWEGO

Dawid H. Blair z South Carolina, został mianowany główным komisarzem federalnym wewnętrznego podatku dochodowego. Biuro komisarza znajduje się w Waszyngtonie.

Ellis Island

Na wyspie, która się stała czyścem i piekłem dla tysięcy bezdomnych, odgrywa się obecnie tragedja, jakiej posępne mury tego przedpiekła jeszcze nie widziały.

Trzysta imigrantów musi wrócić do Europy. Naturalnie są to przybysze z Polski, Ukrainy i Rumunji.

Ludzie ci, jak obłąkani chodzą po zaułkach Ellis Island, w okropnej rozpaczy, zdruzgotani, nieszczęśliwi, obłąkani. Szeroko rozwarte oczy bezmyślnie na wszystko patrzą, rezygnacja dławi ich dusze, zwątpienie zatruwa bicie serca.

Dokąd?

Uciekli od zgliszczy — uciekli przed głodem — nieszczęsne ofiary wojny, i g r a s z k i w szponach przeznaczenia.

Po długiej a ciężkiej podróży, po ogromnych wydatkach, widzą martwe nadzieje...

Wrócić!

Raz już kres położyli cierpieniom, opuścili rozbitki rodzin i poszli do złotego kraju, by rozpocząć nowe życie.

Statua wolności — ongiś przyjazna i gościnna, wyciąga pięść zaciśniętą, i bezlitośnie krzyczy: „Precz!". Zamknęły się bramy.

I biedne te ofiary obłąkane, włóczą się po zaułkach wyspy, która stała się twardą, smutną próbą i gorzkiem wspomnieniem.

Na Ellis Island odgrywa się tragedja rozdzierająca serce.— Ból biednych tułaczy, ten tylko odczuje, kto sam przed laty przez ten czyściec przeszedł.

Niezłomna bezwzględność prawa łamie ich życie w kawały. Straszne przeznaczenie wiedzie ich przez ciernistę drogi.

Dokąd?... Dokąd?...

OKRĘT NA PEŁNEM MORZU OTOCZONY STADEM WIELORYBÓW

Taniec potworów morskich pod takt muzyki okrętowej

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę naszych czytelników na fakt, że Ameryka pod każdym względem wyprzedza strupieszałą Europę. Na każdem polu zdobywa ona pierwszeństwo i pobija rekord. Z poniższego czytelnicy się przekonają, że nawet na polu przesady, a może i blagi, palma pierwszeństwa należy się Ameryce.

Jak wiadomo, Ameryka jest ojczyzną głośnych tańców w rodzaju fox-trotta, one steppa, shimmy i t. p. I nic też dziwnego, że najkapitalniejszą przesadą, jaka się zdarzyła amerykaninowi, odnosi się do tych tańców.

Amerykanie lubią czasem podniecać swoją próżność... Bowiem tylko pod kątem tej próżności można oceniać opowiadanie pewnego kapitana okrętowego. Ów kapitan, stojący na czele okrętu transatlantyckiego Helling Olan, po przyjeździe ze Skandynawji do Nowego Jorku, opowiadaniem swojem wywołał niesłychaną sensację.

Jął on opowiadać zdarzenie, jakie mu się zdarzyło na morzu po raz pierwszy... Kapitan Peronerel, takie bowiem było jego nazwisko, wypłynąwszy z Europy w połowie kwietnia, po kilku dniach podróży, gdy znajdował się już w pośrodku oceanu Atlantyckiego, zauważył, że dokoła jego okrętu zbiera się coraz większa ilość wielorybów. W końcu statek został formalnie otoczony ze wszystkich stron przez te olbrzymy, pomiędzy którymi widać było potężnych ojców i zupełnie małe dzieciaki wieloryby. Od godziny 6-ej zrana do 2-ej po poł. eskorta ta nie opuszczała okrętu. Jednakowoż nie przeszkadzała bynajmniej poruszać się statkowi, który też szedł, acz powoli, naprzód.

Tymczasem orkiestra okrętowa codziennym zwyczajem rozpoczęła na pokładzie o godzinie 2-ej po poł. koncert. A wówczas stała się rzecz niesłychana...

Na pierwsze dźwięki muzyki, na czoło płynących wielorybów, wysunął się potężny wieloryb przewodnik i począł dokonywać różnego rodzaju ewolucji w takt tonów muzyki. Potężne jego cielsko tak rozkołysało wodę, że fale morskie raz po raz chlustały na pokład płynącego okrętu. Orkiestra grała fox-trotta. Za przykładem swego przewodnika poszła reszta i rozpoczął się taniec wielorybów...

Snać fox-trott upoił je swoją muzyką, gdyż nawet małe wieloryby starały się, choć nieudolnie, naśladować swoich wielkich rodziców.

Ten taniec wielorybi trwał kilka godzin. Przykuwał on uwagę wszystkich pasażerów okrętu, którzy wylegli przyglądać się temu zjawisku. A stare wieloryby — opowiadał kapitan — wykonywały swemi ogonami tak potężne ruchy, a jednocześnie z taką grzecznością, że zdawaćby się mogło, iż brały lekcje u pierwszorzędnych mistrzów fox-trotta. Gdy jednak orkiestra przestała grać, wieloryby znikły z powierzchni morza, a okręt całą siłą pary popędził naprzód, unosząc osłupiałych z podziwu emigrantów.

CO SŁYCHAĆ NOWEGO?

Tysiąc dwieście imigrantów z Polski zatrzymanych zostało w Antwerpji. Wśród wychodźców panuje panika rozpaczy. Z tłumokami, dziećmi i kobietami włóką się od agencji do agencji — od konsulatu do konsulatu.

* * *

Pan i pani Shalaw stoczyli ubiegłej nocy walkę z wężem, długości 14 stóp. W nocy przebudziło ich szczekanie psa. Gdy zrobili światło, ujrzeli węża 14 stóp długiego, wijącego się około drążka, na którym przymocowane były firanki. Na ich krzyk przebudzili się sąsiedzi. Przybyła też pani Cadiana, która była właścicielką i poskromicielką węża. Po wielogodzinnej walce, zwyciężyła i odniosła go ze sobą.

* * *

J. Mauforta, więzień w Sing Sing, przez kraty więzienne ułowił na wędce rybę, ważącą 17 funtów. Musiano ją rozćwiartować i przeciągnąć przez kraty.

* * *

Przy Lexington Ave. i 60-ej ulicy jest Candy Store — dla psów. Psy bogatych obywateli same już wchodzą, a sprzedająca wie, co który lubi. Jakie to piękne?... Czyż nie?... Są ludzie, którzy i chleba nie mają, i ludzie którzy setki tysięcy na brylanty wydają. Jest wiele psów bezdomnych, ale więcej jeszcze takich, które „candy" kupują. Zależy od tego, pod jaką gwiazdą i pod jakim numerem ktoś światło dzienne ujrzał.

* * *

Papież zamierza urządzić nową wyprawę krzyżową do Palestyny, gdyż się obawia konkurencji rabina jerozolimskiego.

* * *

Panna Frieda Wahl, dostała na okręcie „Lapland" pomieszanie zmysłów. Widziała jak wrzucono do wody ciało dziecka, które podczas podróży umarło. — Widok ten tak głębokie wywarł wrażenie, iż biedaczka dostała pomieszania zmysłów. Rodzice jej zostali zamordowani podczas pogromu na Ukrainie. Obecnie odeszlą ją do domu. — Panna Wahl liczy lat 19. To znaczy smutny los!

* * *

Zarząd miasta New Yorku sprzedał loty w Coney Island, po 200 dolarów. Obecnie kupuje te same loty na szkołę i płaci za nie 2000 dolarów. Dobry byznes, zaiste!

* * *

Tragedja: Panna Grace Wiliams, 166 Grand St., Jersey City, przyszła późno w nocy do domu. Rodzice robili jej wyrzuty. Za to panna Grace, wpakowała sobie kulę pod serce i walczy ze śmiercią.

Morał: Z tej prawdy morał taki: Jak córeczka późno w nocy do domu przyjdzie, to rodzice mają stulić dzióby i ani słówka... bo inaczej...

* * *

Dwieście miljonów złotych rubli mieści się po rozmaitych bankach europejskich. Rząd sowiecki ma zamiar za te pieniądze kupić maszyny i surowce. Złote ruble przetapiano w Szwecji i Norwegji. Dla dobrych byznesistów nawet bolszewizm jest dobrym byznesem.

PAMIĘTAJCIE O WDOWACH I SIEROTACH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

PATENTY

Z. POLACHEK

REG. ADWOKAT PATENTOWY I INŻYNIER

osobiście będzie prowadzić Waszą sprawę w Urzędzie Patentowym Stanów Zjednoczonych przy uzyskaniu patentu na Wasz wynalazek.

Wytnij ten KUPON i nadeślij do:

MANUFACTURERS PATENT CO. 520 FIFTH AVE., NEW YORK

Szanowni Panowie! — Proszę nadesłać DARMO Waszą nową polską książkę, zawierającą informacje, jak polepszyć warunki pracy.

Nazwisko: ....

Adres: ....

KRYMINALNE BIURO DETEKTYWÓW

Podajcie Wasze skargi do Kapitana Policji R. Detectiw Gelles, aby aresztował tego, kto Was okradł, oszukał lub uszkodził. Wyszukujemy męża lub żonę, wrazie was porzucił. Bierzemy sprawy rozwodu. — Kapitan Detektywów Michael Gelles, 318 Broadway, New York. Telefon Worth 3515. Przyjmujemy sprawy po całej Ameryce.

ADWOKAT KRAJOWY

DR. SZENFELD

214 East 57 St., New York City, załatwia tanio ważne pełnomocnictwa, deklaracje, kontrakty, testamenty, oraz wszystkie informacje, sprawy i podania do władz polskich w Polsce i w Ameryce. Także listownie za za przesyłkę $3.

KTO

nie kupuje biżuterji u FICKA ten nie wie, że traci sposobność zaoszczędzenia przy każdym zakupnie brylantów, zegarków i t. d.

25%

FRANK FICEK

330 E. 72-ga ulica NEW YORK

Telefon: Rheinlander 6280.

UWAGA: — Wobec przyjętego zwyczaju europejskiego ogłoszeń lekarskich podających tylko adres odmówić nie możemy. Przestrzegamy jednak naszych czytelników, aby żadnemu lekarzowi nie płacili od kursu, a tylko od wizyty, gdyż wyleczenia choroby gwarantować nie można. Wiemy również, że leczenie wszystkich chorób jedną metodą jest niemożliwe, więc czytelnicy powinni mieć się na baczności przed oszustami. Kampanja „Nowego Świata" przeciw fejkerom ma coraz lepsze skutki i mamy nadzieję, że inne dzienniki polskie poczynią podobne kroki.

Telefon 1686 Orchard
Cathedral 9466

EDWARD J. BERO, M. D.
LEKARZ

GODZINY:
1:30—2:30 po poł.
7—8 wieczór
11—1 niedziela
58—7th St. NEW YORK

Telefon: Orchard 1821

JÓZEF HALICKI, M. D.
LEKARZ

12—2 po poł.
6—8:30 wieczór
w niedzielę do godziny 3ej po poł.
31. E. 10th ST. NEW YORK

Orchard Grove House
CALLICOON CENTER
SULL. CO., N. Y.

Jedyne letnisko polskie

Prześliczne położenie w górach, — zdrowy klimat, kąpiele rzeczne, rybołowstwo, spacery, woda kryształowa — idealne miejsce do wypoczynku. Dobra polska kuchnia, świeże mleko, jaja, jarzyny i t. d., z własnej farmy.

Bliższych informacji udzieli

C. HILL, właściciel.

DR. S. COHEN
Dentysta
104 — 2nd Ave.,
Róg 6ej ulicy
New York

Piętnaście lat praktyki. Wyciąganie zębów bez bólu. Specjalność sztuczne zęby wszelkiego rodzaju. Ceny niskie. Wypłaty łatwe. Egzaminacja darmo.

Baczność Rodacy!

SWÓJ DO SWEGO!

mamy do sprzedania kilka ładnych i dobrych domów i farm w Stamford, Conn i okolicy. Zastanówcie się i pomyślcie, że wasz grosz ciężko zapracowany przyniesie największą i gwarantowaną korzyść w realności i wygodę waszym dzieciom i wam na starsze lata. Piszcie lub przyjedźcie do nas.

Józef Nosal Realty Co

691 ATLANTIC ST.
STAMFORD, CONN.

MUSICIE UMIEĆ TAŃCZYĆ

Nie zwlekajcie. Nauczcie się natychmiast w starej i najlepszej polskiej szkole tańców

177 EAST 84-TH STR., róg 3ej Ave.

Zawsze otwarta. — Ceny umiarkowane

Mamy pięćdziesiąt doświadczonych nauczycielek.

WYPRZEDAŻ

W ubiegłym tygodniu setki czytelników Nowego Świata skorzystało z okazji wyprzedaży ogłoszonej w tem miejscu. Aby szanownym czytelnikom dać możność zapoznania się z niskiemi cenami i korzystania z nich przedłużamy wyprzedaż na ten tydzień.

KOSZULE

Śliczne Madras koszule w różnych stylach i kolorach zwyczajnie sprzedawane po $2.50 i $3.00, teraz $1.65

Wyrobu Waitzner eleganckie koszule przedtem po $5.00, teraz $2.85

MANHATTAN KOSZULE

jedwabne i madras — kompletny wybór czeka waszego przejrzenia. Po co czekać?

UNION GARNITURY

o wielu wyrobach z najlepszego gatunku. Specjalne zakupno daje nam sposobność zaofiarowania tych Union garniturów, które przedtem były sprzedawane po $2.00 i $2.50 za $1.15

TANIE JEDWABNE KRAWATY

Setki ślicznych krawatów z importowanego i domowego jedwabiu w najnowszych kolorach tego sezonu, regularna cena $1.00 i $1.50 — specjalnie teraz po 69c

JEDWABNE POŃCZOCHY

Jedwabne pończochy w najmodniejszych kolorach trwałe i ładne, sprzedawane przedtem za $1.00, teraz 40c

Przyjdźcie i przekonajcie się osobiście.

Z pewnością się wam to opłaci

S. WEITZNER

24 Avenue "A", róg 2ej ul., New York City

BEZPŁATNIE

WYGODNY I ELEGANCKI KALENDARZYK KIESZONKOWY

Każdemu, kto przyśle nam dwadzieścia adresów swych znajomych.

BIURO UNIWERSALNE
343 East 10th St., New York

Zyskajcie najwięcej za swoje pieniądze

ZYSKAJCIE NAJWIĘCEJ ZA SWOJE PIENIĄDZE

Jeżeli ulokujecie swój pieniądz, tak że kapitał jest bezpieczny, a pozatem daje dostateczne dochody w dywidendach, wtenczas zyskujecie najwięcej za swoje pieniądze.

Gdzież zaś znaleźć można większe bezpieczeństwo niż w nieruchomościach nowojorskich, których wartość wzrasta nieustannie i przynosi znaczne dochody.

THE AMERICAN GATEWAY REALTY CORPORATION

ofiarowuje wam sposobność takich inwestycji pod postacią Preferred Commulative Participating Stock, wartości dwuch miljonów dolarów. Cena akcji wynosi sto dolarów za $100 par value, płatnych gotówką lub na raty.

Sześć procent składowej dywidendy wypłaca się w ratach miesięcznych, które wysyłane wam są pierwszego każdego miesiąca.

W DODATKU otrzymacie następujące dywidendy:

Za każdego dolara dywidendy od Common Stock 50 centów dodatkowo wypłaconych będzie od Preferred Stock. Naprzykład, ponieważ będzie 20.000 akcji Common i tyleż Preferred na sprzedaż, to jeżeli od Common Stock wypłacana będzie dywidenda $4.00 rocznie od akcji, to od Preferred Stock wypłacona będzie dywidenda $2.00 rocznie od akcji. Dodawszy do regularnej dywidendy 6 procent rocznie, otrzymamy $8.00 od akcji rocznie, czyli

8% ROCZNEJ DYWIDENDY

która wypłacona będzie właścicielom akcji Preferred. Obecne zarobki zapewniają wypłatę ekstra dywidendy w wysokości 2 procent.

ZYSKI MOGĄ WZROSNĄĆ

Budynki BATTERY PARK BUILDING, MARITIME BUILDING, CHESEBROUGH BUILDING, budynki No. 19, 21 i 23 Pearl Street, No. 22 i 24 Whitehall Street i znaczne udziały w No. 8 State Street Realty Corporation Battery Park Land Corporation i South Ferry Building są własnością AMERICAN REALTY CORPORATION, która jest kontrolowana przez

HENRY L. DOHERTY & COMPANY

Dom inwestycyjny znany w całym kraju, a znajdujący się pod No. 60 Wall Street, w Nowym Yorku i mający za sobą długi rekord powodzenia

Wartość tych posiadłości, według oceny jednego z najwybitniejszych nowojorskich taksatorów nieruchomości, przenosi PIĘĆ I ĆWIERĆ MILJONA DOLARÓW. Budynki te wynajęte są pierwszorzędnym lokatorom za kontraktami trwającymi od trzech do dziesięciu lat, a podania o wynajem miejsca w tych budynkach nieustannie wpływają.

ZAINTERESOWANIE JEST WIELKIE

Liczba osób zainteresowanych tą ofertą wzrasta z dnia na dzień. SETKI ludzi zgłaszają się osobiście, TYSIĄCE zaś zgłaszają się z prośbą o informacje, nadsyłając kupony. Doświadczeni rzeczoznawcy rozmaitych narodowości rozmawiają z wami albo piszą do was w waszym własnym języku, tak, że możecie wszystko dokładnie zrozumieć.

NIE ROZSYŁAMY AGENTÓW

PAMIĘTAJCIE: Liczba akcji na sprzedaż jest ograniczona. Będą one sprzedane w bardzo krótkim czasie. Możecie je kupić, albo nie, jak się wam podoba, ale kiedy zostaną sprzedane, to już będzie po wszystkiem. Kto pierwszy przyjdzie, będzie pierwszy obsłużony, więc piszcie i zgłaszajcie się NATYCHMIAST.

JEŚLI SPRAWĘ ZBADACIE—TO BĘDZIECIE INWESTOWALI

ponieważ wtenczas zyskujecie najwięcej za swoje pieniądze.

FOREIGN LANGUAGE INVESTOR DEPARTMENT
HENRY L. DOHERTY & COMPANY
12 PEARL STREET, NEW YORK

Hans Rieg
Zarządca.

PODPISZCIE — i — WYŚLIJCIE DZIŚ POCZTĄ TEN KUPON

FOREIGN LANGUAGE INVESTOR DEPARTMENT
HENRY L. DOHERTY & COMPANY
12 Pearl Street, New York.

Proszę mi przysłać bez żadnych dla mnie kosztów szczegóły pańskiej propozycji dotyczącej inwestycji „Złotej Sposobności".

Nazwisko ....
Ulica ....
Miasto ....
Stan ....
„NOWY ŚWIAT"

MAMY DO ZAOFIAROWANIA

5% BONDY MIASTA WARSZAWY

$198.50 za 100,000 Marek

Rozmiar możliwego zysku jest nadzwyczajny, ponieważ Bond na 100,000 marek do nabycia obecnie za $198.50 zyskałby na wartości w dolarach przy korzystnej zmianie w kursie wymiany, który w stanie normalnym dałby wartość $23,800 za 100,000 Bond w markach.

Warszawa, jedna z największych stolic europejskich, jest środkiem znakomitego systemu kolejowego i stanowi wrota do olbrzymich zasobów kopalnianych, leśnych i agrarnych.

Cały dług miejski włączając te Bondy wynosi $3,000,000 przy obecnym kursie wymiany.

Piszcie po cyrkularz z opisem.

GILLIAM BROS. & CO., Gilliam Building
1913 WALNUT STREET, PHILADELPHIA, PA.

Bayonne, N. J.

NAJUCZCIWSZA I NAJLEPIEJ PROSPERUJĄCA AGENCJA KART OKRĘTOWYCH I WYSYŁKI PIENIĘDZY

ADOLPHA FRIEDMANNA

13 EAST 21 STREET

Sprzedaje karty okrętowe z kraju i do kraju na wszystkie linje i najlepsze okręty po cenach kompanicznych

Wysyła pieniądze po kursie dziennym i takowe są wręczane w kraju w bardzo krótkim czasie.

BIURO NOTARJALNE.

FEDERACJA HANDLOWA STOW. MECHANIKÓW POLSKICH Z AMERYKI

WARSZAWA. — W czwartek dnia 19-go maja rb. prezes Stowarzyszenia Mechaników p. Aleksander Gwiazdowski, w towarzystwie byłego ministra Kultury i Sztuki p. Medarda Downarowicza, odwiedził prezydenta ministrów p. Wincentego Witosa, ministra Oświaty, p. Macieja Rataja, jenerała W. Sikorskiego, szefa Sztabu Generalnego, b. prezydenta ministrów p. Jędrzeja Moraczewskiego, posła p. Antoniego Anusza, naczelnego redaktora i wydawcę „Kurjera Porannego" p. Feliksa Ludwika Fryzego, — przedstawiając im program Federacji Handlowej Stowarzyszenia Mechaników. Sama idea podobała się bardzo i wszyscy wyżej wymienieni, zgodzili się wziąć udział w Federacji Handlowej, w charakterze członków założycieli. Na liście członków-założycieli znajdują się następujący działacze ze świata politycznego i przemysłowego: mecenas Antoni Bogucki, poseł Ignacy Daszyński, poseł Jan Dąbski, pułk. Długoszewski-Wieniawa, Bogusław Dobrzycki, Stanisław Downarowicz, prezydent m. Warszawy Piotr Drzewicki, inż. Wacław Fachinetti, poseł do Paryża Tytus Filipowicz, inż. Franciszek Giertych, b. minister Pracy Jerzy Iwanowski, kap. Aleksander Pristor, adjutant jen. Żeligowskiego. — Wocław Makowski b. kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości, mecenas Paschalski, Wacław Sieroszewski, Andrzej Strug, Piotr Górecki, kierownik biura prasowego Rady Ministrów W. Baranowski i wielu innych.

Zadaniem Federacji Handlowej Stowarzyszenia Mechaników jest pokrycie całej Polski siecią składów i warsztatów reparacyjno - montażowych, w celu zbliżenia odbiorców z wytwórcą i obniżenia kosztów przewozu. Obecnie pośrednicy, t. j. sprzedawcy regulują ceny i wymuszają od konsumentów takie, jakie tylko osiągnąć się dadzą. Federacja Handlowa Stow. Mechaników ma być regulatorem handlu wytworami, nietylko przedsiębiorstw Stowarzyszenia Mechaników, ale i innych przedsiębiorstw. Ponieważ w organizowaniu Federacji Handlowej Stow. Mechaników biorą udział przedstawiciele prawie wszystkich stronnictw i najtęższę jednostki ze świata przemysłowego w Polsce, jest więc nadzieja, że rezultat pracy będzie dobry.

Akcje Federacji Handlowej Stowarzyszenia Mechaników są sprzedawane po 1000 marek polskich; kapitał zakładowy wynosi 200 miljonów marek.

Zebranie organizacyjne członków - założycieli odbędzie się we wtorek, dnia 24 rb. w sali Stowarzyszenia Techników. Zaraz po zebraniu camochód Federacji Handlowej z organizatorem H. Anielewskim i jego małżonką, odjedzie do Lublina, a stamtąd do wszystkich większych miast Polski, gdzie będą urządzane zebrania w celu organizacji Federacji.

Federacja Handlowa Stowarzyszenia Mechaników opierać się będzie, przedewszystkiem na wyrobach wytwórni Stowarzyszenia Mechaników, które produkują: cegłę białą i czerwoną, dachówkę, maszyny rolnicze, narzędzia precyzyjne, tartaki, obrabiarki do drzewa, obrabiarki do metali, traktory, garnki i naczynia emaljowane, rury kanalizacyjne.

Założyciele Federacji Handlowej Stow. Mechaników pragnęliby mieć w swoich szeregach przedstawicieli prasy polsko-amerykańskiej, jak również wszystkich tych, którzy chcą pracować nad odrodzeniem przemysłu i handlu polskiego.

Pieniądze na akcje należy wysyłać pod adresem:

Federacja Handlowa Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki, ul. Marszałkowska 46, Warszawa.

Z poważaniem

A. Gwiazdowski.

Z Polski

DO WSZYSTKICH DZIECI POLSKICH

Warszawa. — W dniu 4 lipca przypada w Ameryce uroczyste święto niepodległości Stanów Zjednoczonych. W dniu tym w całej Polsce odbędą się obchody na cześć Ameryki za jej wielką pomoc dla naszej ojczyzny, a przedewszystkiem za uratowanie od głodu z górą miljona dzieci polskich.

Komitet, który się zawiązał w Warszawie dla urządzenia obchodu powyższego pragnie, aby wszystkie dzieci polskie okazały swą wdzięczność Ameryce, w ten mianowicie sposób, by dzieci w Polsce przygotowały własne robótki dla dzieci Ameryki. Nie chodzi tu bynajmniej o dary kosztowne. Niechaj dzieci przygotują wycinanki, cacka z papieru i przeróżne drobiazgi, jakie same pod kierunkiem swych nauczycieli i wychowawców wykonać mogą. Konieczne jest jednak, aby dary te miały charakter polski, najwłaściwiej w stylu miejscowości, gdzie będą wykonane.

Komitet prosi wszystkich rodziców zarówno jak i kierowników szkół, ochron, schronisk i t. d. by zachęcali dzieci do tej wdzięcznej pracy i by w niej dopomogli.

POKWITOWANIA

Z OFIAR ZEBRANYCH NA WIECACH STOW. MECH. POL. NA PLEBISCYT GÓRNEGO ŚLĄSKA

No. 629

I.

KOMITET WIELKIEGO TYGODNIA GÓRNOŚLĄSKIEGO W WARSZAWIE

Kasa przyjęła Mk. 600.000 (marek sześćset tysięcy).

STOW. MECH. POL. W AMERYCE.
Skarbnik (— Kronenberg.

Warszawa, dnia 15-go lutego, 1921 r.

Nr. 1203

II.

KOMITET WIELKIEGO TYGODNIA GÓRNOŚLĄSKIEGO W WARSZAWIE

Czek 132575 na Polską Kasę Pożyczkową, kasa przyjęła Mk. 3,000.000 (marek trzy miljony) od Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Ameryce, zebrane przez prezesa pana Aleksandra Gwiazdowskiego.

Warszawa, dnia 14-go lutego, 1921 r.

KOMITET WIELKIEGO TYGODNIA GÓRNOŚLĄSKIEGO
Skarbnik (— Kronenberg.

Nr. 1228

III.

KOMITET WIELKIEGO TYGODNIA GÓRNOŚLĄSKIEGO

Kasa przyjęła Mr. 400,000 (marek czterysta tysięcy) od Stowarzyszenia Mechaników Polskich za pośrednictwem Banku Stowarzyszenia Mechaników.

Warszawa, dnia 19-go marca, 1921 r.
Skarbnik (— Kronenberg.

Kwit Nr. 629 przedstawia równowartość 626 dolarów po kursie 800 mk. za dolara.

Kwit Nr. 1203 przedstawia równowartość 3500 dolarów po kursie 857 mk. z ułamkiem za dolara.

Kwit Nr. 1228 przedstawia równowartość 500 dolarów po kursie 800 mk. za dolara.

(Odpis powyższych pokwitowań otrzymała redakcja „Nowego Świata" z Warszawy od prezesa Stow. Mech. Pol. inż. Aleksandra Gwiazdowskiego).

Z FILADELFI

BACZNOŚĆ HALLERCZYCY!

Jak Ameryka jest długa i szeroka, tak rozbrzmiewa echo o potężnej organizacji Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej. Duch organizacji, okryty sławą bohaterskich walk za wolność i niepodległość ojczyzny Polski, jest żywym ideałem armji polskiej, jako taka nie będzie na stanowisku żadnej partji politycznej w Polsce, ani na wychodźtwie, jedynie będzie w stanie działać sprawnie i tworzyć czynnik dodatni w dążeniach do zjednoczenia serc, dusz i sił wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, dla wspólnej i skutecznej pracy dla dobra weteranów z Polski.

Żołnierze! Weterani Armji Polskiej! Gdziekolwiek jesteście, zawiązujcie placówki, tworzące ogniwa potężnej organizacji Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej z siedzibą w Cleveland, O. Pamiętajcie, że tylko w jedności siła. Kto idzie samopas luzem, ten jest słabym i nikt się z nim nie liczy.

Organizację naszą rozumie dobrze wychodźtwo polskie, z wyjątkiem garstki obłąkanych ludzi, którzy niszczyli, niszczą i może niszczyć będą gorące uczucia patrjotyczne w sercach żołnierza, każdego prawego polaka. Koledzy! O gdybybyśmy stanęli zbrojnie przeciw tym wszystkim, — padli by jak muchy, lecz niestety są to nasi, są to polacy. Powiemy im precz z walką partyjną! Niech płynie z serc polskich jeden głos, głos dźwięku korzystnych czynów dla Polski i jej społeczeństwa. Żołnierz polski, to nie obcy, jak to rozumiało wielu, to nie zawali-droga, to nie natręt, — to swój, to żołnierz, który powinności krwią swoją dopełnił, to obywatel do odwzajemnienia upoważniony.

Koledzy Hallerczycy! Jeszcze raz najgorętszej podkreślam, że w jedności tylko siła. Pamiętajcie o tem wszyscy, że każdy pojedynczy z nas nie będzie uwzględniony przez nikogo jako jednostka. Całe społeczeństwo polskie znać będzie tylko jeden zarząd Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej, a tenże poszczególnych weteranów.

Musimy więc należeć dla własnego dobra do własnej organizacji, którą do życia jako najwyższą instancję opiekuńczą nad Weteranami Armji Polskiej powołał zjazd hallerczyków, odbyty w Cleveland, O., w dniach 28, 29 i 30 maja, r. b. Który z weteranów-hallerczyków nie będzie należał do którejkolwiek z placówek Stowarzyszenie Weteranów Armji Polskiej może li jedynie liczyć na własne siły w poparciu samego siebie i sam o sobie będzie tylko wiedział. Takie rozumiewanie napewno nie znajdzie miejsca w głowie hallerczyka, gdy każdy z nas wie, że siła jest tylko w organizacji.

A więc do dzieła koledzy!

Gdziekolwiek jesteście niezwłocznie organizujcie placówki, bez względu na to, ilu was jest, byle by można wybrać zarząd placówki, składający się z kolegów: prezesa, wice-prezesa, sekretarza i skarbnika. O ile gdzieś jest mniej, to starajcie się należeć do okolicznych już zorganizowanych placówek.

Wszyscy koledzy, którzy chcą zasięgnąć jakiekolwiek informacje, proszeni są o niezodzowne przybycie, ewentualnie wysłanie delegata na posiedzenie okręgu, które odbędzie się w hali szkolnej przy parafji św. Wojciecha, przy Richmond i Allegheny ul., w Filadelfji, Pa., w dniu 20-go b. m. punktualnie o godz. 7:30 wieczorem.

Sprawy będą bardzo ważne. Przybycie każdego hallerczyka jest pożądane. Licząc na punktualne i obowiązkowe przybycie wszystkich weteranów armji polskiej kreślimy się donosłym cześć!

Józef Urbański, prezes,
Jan Grabowski, delegat zjazdu w Cleveland, O.

DOSTAWA ZA DARMO.
SEIBERT'A
49 & 51 N. 8th Street
PHILADELPHIA, PA.
15,000 yardów „voile" wartości 50c yd., sprzedaje się po 15c yd.
5,000 yardów „organdie", sprzedaje się po 19c yd.
Wyprzedaż będzie trwała tak długo, aż wszystko będzie rozsprzedane.

ODEZWA
Kółka Weteranów Amerykańskich pochodzenia polskiego z wojny światowej przy parafji św. Wojciecha

Do Szan. Braci Kupców i Przemysłowców w dzielnicy Richmond i Allegheny Ave.!

Po wojnie światowej, w której jak przystało na godnych obywateli tego wielkiego wolnego kraju, pomni że w żyłach naszych płynie krew polska, która prawie przez półtora wieku strumieniami się lała, pod trzema zaborcami, nie szczędziliśmy trudów, aby przyczynić się, — choć w małej cząsteczce do wyzwolenia narodów uciemiężonych, do odrodzenia naszej pierwszej umiłowanej ojczyzny polskiej.

Wróceni do powszechnego cywilnego życia, szukamy schroniska, przystani dla tych samych ideałów, które były nam celem, były przewodem. Żołnierkę naszą przekuwamy na obywatelską pracę i w tym celu zapoczątkowaliśmy własne ognisko „Weteranów Wojny Światowej Pochodzenia Polskiego Im. Piotra Trojana" przy parafji św. Wojciecha, pragnąc uczcić tego, któremu danem było pierwszym, wśród nas polaków, ofiarą swego życia wolność naszą i waszą okupić.

Pragniemy założyć ognisko które grzać będzie nietylko wszystkich towarzyszów broni, lecz ognisko, które skupi i tych nawet, którym nie danem było iść z nami, ognisko, które w wychodźtwie kształcić będzie pokolenia i zaprawiać ich do tego cośmy umiłowali.

I w tem ognisku nie będzie miejsca dla myśli małej dla jednostronnego pojęcia. Stawaliśmy wszyscy w jednym szeregu, nie pytaliśmy nikogo, kto pod sztandar przybywał, do jakiego należy stronnictwa, bośmy program mieli wypisany na gwiaździstym sztandarze, który wszędzie do zwycięstwa nas prowadził.

Do tego wielkiego zapoczątkowania potrzebujemy drodzy rodacy i bracia pomocy waszej, bośmy wrócili bogaci w blizny, rany i doświadczenia, ale biedni w zasoby materjalne.

Przekonani, że dopomożecie nam do dopięcia naszego celu, do pozyskania schroniska, własnej siedziby, wybraliśmy tydzień, począwszy od 20 do 27 b. m. czerwca, w którym uwierzytelnieni delegaci nasi odwiedzą wszystkich was kochani bracia, zamieszkałych w granicach parafji św. Wojciecha objętą, z prośbą o pomoc waszą materjalną.

Przyjmijcie ich, prosimy was po bratersku, i nie pokąpcie im datku waszego, który stanie się cegiełką do rozbudowania placówki, z której i my i wy w przyszłości dumnni będziecie.

Komitet Weteranów Armji Amerykańskiej im. Piotra Trojana:

Józef S. Kasprowicz, sekretarz,
Józef Urbański,
Andrzej Jendzura.

Zmiana programu w Gayety Theatre

Dążenie każdego teatru jest — dać publiczności największą w miarę możności, rozmaitość. Taką rozmaitość niebywałą zapewnia nowy program, zatytułowany „The Cabaret Girls" — rozpoczynający się w poniedziałek 20 czerwca. Połen humoru, dowcipów i wesołości, oprócz doskonałej treści sztuki, w której biorą udział najlepsze siły sceny amerykańskiej.

Nadzwyczajne dodatki zapewnione w zwykłe dni. We wtorek wieczorem będzie kontest na najładniejszą chórzystkę, w środę odbędzie się szereg amatorskich zapasów, we czwartek i w piątek zapasy profesjonalnych sportsmenów.

PAMIĘTAJCIE O WDOWACH I SIEROTACH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

EKSTRAKT SŁODU, CHMIEL i KASKO Icinglas ... 90c
Dobry Muscat RODZYNKI 22 funtów pudełko $3.35
FRANKLIN MIELONY CUKIER 100-funtowy worek $6.70
SŁODKIE ŚLIWKI (bez kamieni) 25-funtowe pdełko $2.00
Duże ŚLIWKI z Kalifornji 25-funtowe pudełko $2.00
RODZYNKI BEZ ZIARNEK 22-funtowe pudełko $3.35
SAM. KASSER
SKLEP SPOŻYWCZY
Detaliczny i hurtowny
1217-19 N. LAWRENCE ST.
pomiędzy 4tą i 5tą ul., wyżej Girard Ave
Philadelphia, Pa.
Telefon: Kensington 1933

F. REPCZYŃSKI
TAPECIARZ
153 W. Lippincott St.
Philadelphia, Pa.
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres tego fachu
— Robota gwarantowana —

WYKRYCIE OSZUSTW
W jaki sposób gracze oszukują w karty lub kości (dajsy), rozmaite ich sposoby i t. p. Piszcie po naszą książeczkę ilustrowaną z informacjami, załączając 10c markami.
F. A. ZAKORSKI
(Dept. 6)
610 East Girard Ave.
Philadelphia, Pa.

NA PUBLICZNEJ LICYTACJI
SAMOCHODY
W sobotę każdego tygodnia będziemy sprzedawali na licytacji, w naszych miejscach, pn. 715 S. 3cia ul. i 710 S. American ul., różne wyroby drugorzędnych samochodów, troków i przyrządów do samochodów o 12 w południe punktualnie
W tym tygodniu następujące modele będą na sprzedaży: Overland, Dodges, Fords, Buicks, Chevrolets, Hudson itd.
Samochody są próbowane przy sprzedaży. Jeżeli macie co do sprzedania, przyślijcie nam a my dostaniemy wam najlepszą cenę za nie.
Samochody i troki bierzemy do sprzedaży prywatnie lub na licytacji. Liczymy umiarkowane komisowe.
SPEAR & RUSSELL
715-21 So. Third Street
Philadelphia, Pa.

GAYETY THEATRE
8ma ul, poniżej Vine ul.
Philadelphia, Pa.
Najlepszy dom burlesku w mieście
40 chórzystek 40
Zapasy co piątek wieczór.
„THE HITS AND MISSES".

WIELKI WYBÓR
swetrów z czystej wełny, takie włóczki wełnianej, pończoch i materjałów sportowych; najniższa cena w mieście.
JÓZEF HARTMAN
1633 Germantown Ave.
DIA 7112.

Zmarszczki
Jak pozbyć się ich w 15 minutach!
Jak zapobiedz przyjściu zmarszczek!
Jak poprawić wyciągniętą skórę!
Jak przywrócić i zachować kontur!
Nasmaruj Neo-Plastique. Nieszkodliwa, roślinna galareta, na twarz, a za 15 minut zmyj twarz. Drobne zmarszczki znikną, głębsze linje wyrównają się, wyciągnięta skóra i podwójny podbródek podniesą się, twarz pozostanie czerstwa i okrągła, skóra będzie twardszą i bielszą. Można zwrócić jeżeli niekorzystne. Zgłosić się lub pisać.
Demonstracja codzień w biurze za darmo. Kupujcie Neo-Plastique od swego aptekarza.
JANE DODD
NEO-PLASTIQUE AGENCY
404 A. Hutchinson Bldg.
122 S. 13 ul., Philadelphia, Pa.

DR. J. GOLDBERG
Dentysta dla pracujących ludzi
4-ta i South ulica, Wchód 405 South Street,
PHILADELPHIA, PA.
Jeżeli masz kłopot z zębami, przyjdź i zobacz się ze mną, oszczędzisz pieniędzy i bólu.
Gwarancya
NISKIE CENY,
DOBRA ROBOTA
UŻYWAM 22 K ZŁOTO
WYRYWANIE ZĘBÓW BEZ BÓLU
Otwarte w czasie dnia i wieczorami, płacisz kiedy możesz, dziennie, tygodniowo lub miesięcznie.

Z BROOKLYNA

Od Kom. Złączonych Polskich Towarzystw Świeckich i Kościelnych w Greenpoint.

(Nadesłane)

W numerze „Nowego Świata" z dnia 9-go b. m. znalazła się korespondencja, w której autor, wstydząc się odsłonić swego nazwiska, podpisał imieniem „Józef" a odnosząca się obchodu „Konstytucji 3-go Maja' urządzanego przez niżej podpisany komitet.

Autor tejże korespondencji pisze: „Dla niej to (rzymskiej polityki") używacie po szkołach parafjalnych w miejsce nauczycieli, zakonnice i za ich pomocą staracie się wydrzeć z tych młodych serc dzieci szkolnych, wszelkie uczucia miłości ku Ojczyźnie naszej, a w zamian wszczepiacie ciemnotę i obłudę rzymską".

To, ta dziatwa polska, w strojach narodowych, dumna ze swej narodowości, demonstrująca publicznie, że od dziecka czuje się polską, pomimo że zrodzona na obczyźnie, miała być świadectwem ciemnoty i obłudy rzymskiej, wszczepionej przez zakonnice"?

A gdzie były córki i syny wychowane przez takich gorących patrjotów jak ty „Józefie".

Czemu ich brak było w szeregach?

Czemu ta dziatwa nie manifestowała swej przynależności do Narodu Polskiego?

Czemu nie manifestowała swe uczucia miłości ku Ojczyźnie naszej?

„Józefie"! Czyś ty widział kiedy, jak naszemu bratu, analfabecie, (dzięki naszym tyranom) ta dziatwa szkolna czytuje wieczorami książkę lub gazetę polską, dając jemu i sobie strawę duchową, którą nie zawsze pisał ksiądz lub zakonnica, ale którą pisali ludzie, których uczucia dla Polski nikt nie ma prawa kwestjonować? Czy o korzyści jaką ta dziatwa osiągnęła pod kierunkiem tych zakonnic można powiedzieć: „że za ich pomocą, staracie się wydrzeć z tych młodych serc, dzieci szkolnych, wszelkie uczucia miłości ku Ojczyźnie naszej, a wzamian wszczepiacie ciemnotę i obłudę rzymską".

Taką insynuację może powiedzieć tylko ślepy szowinista, nie wahający się użyć paszkwilu, ale i ten, o ile posiada choć iskierkę cywilnej odwagi, nie zawaha się położyć pod takową swego nazwiska.

W imieniu Kom. Złączonych Polskich Towarzystw Świeckich i Kościelnych w Greenpoint, zjednoczonych w pracy na niwie narodowej, bez względu na przekonania polityczne, a których czynem był wzmiankowany obchód, wzywamy ciebie „Józefie" — odsłoń swe nazwisko!

Niech ogół pozna je, bo ogół ma to przekonanie, że jak długo wychodźtwo nie stworzy swe narodowe szkoły, tak długo istniejące szkoły parafjalne są ponad wszelką krytykę, bo są jedynemi szkołami w Ameryce w których uczą w języku Ojców naszych. Wpierw postarajcie się o inne, a potem krytykujcie, jeśli co do krytykowania znajdziecie!

Równocześnie tą drogą prosimy Szanowną Redakcję „Nowego Świata" która swem bezinteresownem poparciem na łamach swego poczytnego pisma przyczyniła się niewątpliwie w wysokim stopniu do uświetnienia obchodu, aby w imię dobra ogółu polonji w Greenpoint, w imię zalecanej zawsze solidarności narodowej, a która dzięki takim ludziom jak „Józef" narażoną jest na rozłam, o ile ob. „Józef" nie odsłoni swego nazwiska, takowe sama podała do wiadomości ogółu.

Za Kom. Złączonych Polskich Towarzystw Świeckich i Kościelnych

W. Kuljberda, prezes,
Ig. Dąbrowski, sekr.

SKACZE Z MOSTU WILLIAMSBURG I ROZBIJA SOBIE CZASZKĘ

Były marynarz, G. Korach, 28 lat, z pn. 144 North Fourth St. Brooklyn, skoczył z Williamsburskiego mostu do East River, tak niefortunnie, że rozbił sobie czaszkę i znajduje się obecnie w szpitalu w stanie bardzo ciężkim, jakkolwiek zdołał odzyskać już przytomność i rozmawia z doktorami.

Jeden z kolegów powiedział Korachowi, że nie odważyłby się skoczyć z tego mostu, gdyż jest tchórzem. W Korachu, wysłużonym marynarzu, krew zakipiała i aby dowieść, że nie jest tchórzem wdrapał się na most i skoczył z wysokości 135 stóp. Co było przyczyną pęknięcia czaszki, niewadomo. Z wody wyratowany został przez robotników portowych, którzy widzieli go, jak walczył z prądem rzeki i pośpieszyli mu na łódce z pomocą. Dopiero trzy tygodnie temu zwolniony został z marynarki.

GLEN COVE, L. I. N. Y.

Wiec Klubu Polsko-Amerykańskiego, który odbył się dnia 8 czerwca, na sali w Neibourhood, udał się doskonale pod każdym względem. Publiczność cały czas zachowywała się spokojnie z powagą, zrozumiała bowiem, że cel naszego klubu jest godny poparcia.

Mowy wygłosili przedstawiciele klubu z New Yorku.

Przemawiali obywatele: A. Blondek, A. Szymański i Kawecki.

Dziękujemy tutaj publicznie klubowi obywatelskiemu z New Yorku i mówcom, którzy raczyli przyjechać do nas, za ich pracę i pomoc. Dziękujemy również naszym polakom, za grzeczne wysłuchanie mówców. Jesteśmy zadowoleni, że rodacy nasi położyli nareszcie koniec temu nieszczęsnemu nałogowi kłócenia się na zebraniach, — zrozumieli, że przyzwoite zachowanie się jest dobrą dla nas reklamą wśród innych narodowości. A więc do pracy, obywatele, kształćmy się i uświadamiajmy, uczęszczajmy na dobre i mądre wiece, a ludźmi staniemy się.

Podał J. Słowikowski.

Potwierdzono:
I. Wiśniewski, sekretarz.
I. Żelazny, prezes,

DO PRZEDSTAWICIELI I PREZESÓW FILJI STOW. MECH. POL. W LONG ISLAND I OKOLICY

Uprasza się wszystkich przedstawicieli i prezesów, oraz członków interesujących się sprawą przekształcenia obecnej korporacji na Common Law Trust, aby przybyli punktualnie o godz. 2ej popołudniu dnia 19 czerwca, 1921 roku, do Landman Hall, przy Pacific i Rockaway Road, w Jamaica, N. Y.

F. Czarnecki, przedstawiciel filji Stow. Mech. Pol. i delegat na zjazd w Toledo, Ohio.

SOUTH BROOKLYN, N. Y.

W niedzielę, dnia 19 czerwca 1921 roku, w kościele św. Krzyża, pn. 159 — 15 ul., w South Brooklynie, o godz. 11-ej przed południem, odbędzie się uroczyste poświęcenie organów.

Do jak najliczniejszego współudziału uprzejmie zaprasza

Ksiądz Wł. Trzepierczyński
161—15 ul., Brooklyn, N. Y.

Telefon Main 9759
JONAS STOKES

173 Bridge St. Brooklyn, N. Y.
POLSKI FOTOGRAFISTA
wykonuje wszelkie roboty w zakres fotograficzny wchodzące.
Specjalista w powiększaniu starych fotografji. — Dostaniecie olejny obraz.
CENY UMIARKOWANE.
Staranna usługa

M. BAUMGARTEN
273-5-7 Grand Street, Brooklyn, N. Y.
FOTOGRAFJE FAMILIJNE PIĘKNIE WYKONANE, OD $5.
Powiększam małe fotografje i dostarczam ramy po niskich cenach.

NAJSTARSZE
BIURO OKRĘTOWE
I KANTOR WYMIANY PIENIĘDZY
W BROOKLYNIE
M. KOBRE
81 Grand St. Brooklyn, N. Y.
REPREZENTANT WSZYSTKICH LINJI OKRĘTOWYCH
SPRZEDAJE SZYFKARTY DO I Z KRAJU PRZEZ:
GDAŃSK | TRIEST.
HAMBURG | BREMEN
ANTWERPIĘ | ROTTERDAM
ZAOPIEKUJE SIĘ WASZEMI RODZINAMI.
Wymienia pieniądze po najniższym kursie.
Informacje osobiście albo listownie.

PRZEWODNIK HANDLOWY
GREENPOINT

Telefon Greenpoint 6484
FARMERS TRADING CORPORATION OF L. I.
Polska Rolniczo-Handlowa Korporacja
175 Meeker Ave., Brooklyn, N. Y.
Dostracza hurtownie do groserni produktów rolnych, owoców i jarzyn.

Duże Polskie Składy Obuwia „Białego Orła"
977 Manhattan Ave., (własny budynek)
i 188 Grand St., (w sokolni)
BROOKLYN, N. Y.

Jedyny Polski Hurtowny Skład „Crackers"
K. L. NIDZGORSKI
357 Oakland ul.
Telefon Greenpoint 5238

Polski Skład Bławatny
A. PYLILO
357 Oakland St., Brooklyn, N. Y.
Róg Freeman Street
Niskie ceny. — Bogaty wybór.

Gramofony i Rekordy Polskie u mnie najtaniej kupisz
F. SZWARCZEWSKI
211 Driggs Ave., Brooklyn, N. Y.

Trzewiki dla Pań, Mężczyzn i Dzieci
W. ADAMSKI
192 Driggs Ave., Brooklyn, N. Y.
Naprzeciw polskiego kościoła.

SPECJALNA OFERTA NA OTWARCIE
BĄDŹCIE PRZEKONANI
Ten kupon zaoszczędzi $2.00
Ten kupon i $1.50 upoważni was lub członka waszej familji do 6 fotografji zdjętych w jakichkolwiek pozycjach, rozmiar gabinetowy, styl składany. Regularna cena bez kuponu jest $3.50. Próbki przesyłamy na wszelkie zamówienia, fotografje są zdejmowane w czasie pogody i deszczu, dniem i nocą. Studjo otwarte od 10ej rano do 9ej wieczorem, włączając niedziele i święta.
Nie dajemy zniżek na fotografjach bez kuponów
R & F PHOTO STUDIO, 390 Grand St., Brooklyn, N. Y.

Nowy Świat

Owned and published daily and sunday by the NOWY SWIAT PUBLISHING CO., Inc.

APPLICANT FOR MEMBERSHIP IN THE AUDIT BUREAU OF CIRCULATIONS

DR. B. KUŁAKOWSKI .... President and Editor
W. BŁAŻEWICZ .... Managing Editor
M. F. WĘGRZYNEK, A. B. .... General Manager

Entered at New York, N. Y. Post Office as second class mail matter

SUBSCRIPTION RATES: (Outside of New York City)		PRENUMERATA NA PROWINCJI:	
One Year	$6.00	Rocznie	$6.00
Six Months	$3.75	Półrocznie	$3.75
Three Months	$1.90	Kwartalnie	$1.90
NEW YORK CITY:		PRENUMERATA W NEW YORKU:	
Annually	$7.00	Rocznie	$7.00
Semi-annually	$3.75	Półrocznie	$3.75
Quarterly	$2.00	Kwartalnie	$2.00

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydawniczą „Nowy Świat", Inc.

NOWY SWIAT PUBLISHING CO., Inc.
DR. B. KUŁAKOWSKI .... Prezydent i Redaktor
W. BŁAŻEWICZ .... Redaktor Zarządzający
M. F. WĘGRZYNEK .... Zarządca

OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.

Redakcja za ogłoszenia nie odpowiada. — Rękopisów nie zwraca. Zmiana adresu 10 centów

„And let us reflect that having banished from our land that religious intolerance under which mankind so long bled and suffered, we have gained little, if we countenance a political intolerance as despotic, as wicked and capable of as bitter and bloody persecutions".

THOMAS JEFFERSON, President of the United States — 1801

„Nikt z polaków nie może godziwie szukać szczególnego dobra, tylko w dobrze powszechnym, nikt nie może myśleć o ocaleniu swych dostojności i majątków, tylko w ocaleniu Ojczyzny".

PRZESTROGA NACZELNIKA TADEUSZA KOŚCIUSZKI DO KSIĘŻY.—1794.

„SŁUŻBA KARNA" — KOMU?

PANU KOZAKOWI W ODPOWIEDZI

W „Telegramie Codziennym" z dnia 17 czerwca br. pojawił się artykuł p. Kozaka pod tytułem „służba karna czy krytyka".

Nikt lepiej od nas nie ceni odważnego pióra p. Kozaka. Pracowaliśmy zresztą razem w jednym obozie. Razem pełniliśmy „służbę wierną" (nie „karną") w K. O. N. pod rozkazami Komendanta, razem szerzyliśmy zdrową „krytykę" niezdrowych grup i niezdrowych stosunków.

Kiedy więc po roku przerwy zauważyliśmy pierwszy oryginalny, nie „wycięty" artykuł wstępny w „Telegramie", a zwłaszcza, gdyśmy na tytuł okiem rzucili mieliśmy prawo być pewni, że spotkamy się z odważną, otwartą krytyką tego, co jest złem, prowadzoną pod hasłem służby wiernej Sprawie wielkiej. Przecie sam p. Kozak przed rokiem niespełna, przy układaniu programu K. O. N. powiedział dobitnie, że po skończeniu walki prowadzonej, aby Polska była, zaczyna się walka o to, jaką ma być Polska.

Zawiedliśmy się srodze. Artykuł wspomniany nie jest ani odważny, ani otwarty, gdyż wbrew dotychczasowym obyczajom p. Kozaka nie wymienia wcale przeciw komu jest skierowany, lecz przeciwnie, obyczajem cudzym, zawsze maskującym się i z za płotu strzelającym, podsuwa czytelnikowi nazwisko niżej podpisanego i nazwę naszego pisma, przez niekoniecznie w dobrym tonie czynione wycieczki osobiste przeciw piszącemu i przez pisanie „Nowego Świata" przez małe litery, a za to wstawiając na zamówienie słowo „MECHANICY" wielkiemi literami.

Mniejsza o to. Skoro się wejdzie między wrony, trzeba krakać jak i one. Pozostawiamy więc wrony na boku, i postaramy się poruszoną przez p. Kozaka sprawę pożyczki Rady Miejskiej w Warszawie wyjaśnić, a zwłaszcza sprawę stosunku do tej pożyczki „Nowego Świata".

Pozostawiamy też na boku sprawę „służby", bo przecież i p. Kozak nie rad jest pełnić żadnej służby, a tym bardziej „karnej" względem prezydenta Miasta Warszawy, pana Drzewieckiego, jak nie byłby rad, gdyby go kto wezwał w Chicago do pełnienia „karnej" służby względem majora tego miasta, p. Thompsona. **Nie trzeba dla żadnych względów obniżać hasła Pierwszej Brygady o „Wiernej Służbie", panie Kozak, a tym bardziej łączyć to hasło z... pożyczką pana Shotlanda. Jest to, jakby to powiedzieć, zupełnie, a zupełnie niespodziewane i niepiękne.**

Pan Kozak wzywa, abyśmy mieli choć trochę uznania dla władz miejskich w Warszawie. Dodaje ironicznie, że „nie wszystka inteligencja wyemigrowała z Polski do „nowego świata" i że Warszawa nie zawoła „moja wielka wina", że przed kontraktem nie poradzia się „wielkich mędrców emigracyjnych". Oba te pchnięcia zawiodły. Bo przecież p. Kozak czytuje i „Robotnika" i „Naród" i „Kurjera Porannego" i wie, jak niewiele zaufania do Rady Miejskiej w Warszawie mają partje postępowe. Czytał przecie chyba w tym samym numerze „Nowego Świata", w którym zamieściliśmy krytykę pożyczki przedruk z „Robotnika", gdzie może wyczytać, jak p. Drzewiecki **sprzeciwił się słusznemu żądaniu jednego z najpoważniejszych radnych, p. Libickiego, aby rozprawę nad przyjęciem pożyczki odłożono na jeden tylko tydzień dla zbadania szczegółów i zasiągnięcia wiadomości w Ameryce. Czytał chyba, jak conajmniej lekkomyślnie odrzucono ten rozumny wniosek.** Zmienił by może zdanie swe p. Kozak, gdyby wiedział to, czego mu jego korespondent nowojorski nie napisał, że p. **Drzewiecki zwracał się po informacje nie do „wielkich mędrców emigracyjnych", lecz do osób badających tutejsze handlowe stosunki i po otrzymaniu informacji postąpił wbrew tym informacjom.** I oto z tych dwuch poleconych panu Kozakowi zarzutów pozostały tylko wycieczki osobiste... Wierzę, że miał to na celu kto inny, zawsze tylko osobiste cele na widoku mający, a nie zaś p. Kozak.

Pisze następnie p. Kozak, że wobec **„pożyczek spieniężanych w Ameryce dla Polski stanowisko wychodźtwa jedno tylko być musi: uczciwe i szczere poparcie, bez względu na warunki kontraktów i osoby pośredników, a z pełnem uwzględnieniem naglącej potrzeby, która kraj nasz zmusza do przyjęcia takich warunków i do posługiwania się takimi ludźmi".**

Tak pisze p. Kozak w „Telegramie". Nie mamy powodu kwestjonowania szczerości tego poglądu p. Kozaka. Ale pogląd ten **nie jest na miejscu w „Telegramie Codziennym".** Nie czytał widocznie p. Kozak artykułu w tym piśmie zamieszczonego w dniu 3 maja pod dziwnym tytułem **„Sprzedaż Bondów żywnościowych zwolniło".**

W artykule tym żali się „Telegram", że „tylko swoi" (wydziałowi) ludzie mają prawo do komisowego z pierwszej ręki", „od biura sprzedaży żywnościowej pożyczki p. Morzyckiego. Narzeka „Telegram", że „taki subagient dostaje za swoją robotę 2, 3, a najwyżej 5 procent, resztę, dwa do trzech razy więcej bierze pan komitetowy".

Zaiste, **obywatelskie to stanowisko,** przeciwdziałanie pożyczce **żywnościowej nie dla tego, że zawarta była na ciężkich dla Polski warunkach, że firma Klopstocka za wysoki policzyła sobie procent, lecz dla tego, że procent ten nierówno pomiędzy „patrjotów" własnej kieszeni podzielono!!!**

A na zakończenie pisze tak „Telegram Codzienny":

„A my? na razie nic. Badamy tę sprawę i chociaż jest ona okryta grubą zasłoną wydziałowej tajemnicy, zapewniamy osoby interesowane, że odkryjemy ją chociażby nam i z DJABŁEM PRZYMIERZE ZAWIERAĆ WYPADŁO. Tyle na razie panu Morzyckiemu i innym figurom półurzędowym".

I to ma być owo **„uczciwe i szczere poparcie bez względu na warunki kontraktów i osoby pośredników, z pełnym uwzględnieniem naglącej potrzeby, która kraj nasz i miasta zmusza do przyjęcia takich warunków i do posługiwania się takimi ludźmi?" Nieprawdaż, panie Kozak? Owe charakterystyczne niedomówienia i insynuacje o jakiejś grubej zasłonie, o jakiejś tajemnicy", owe groźby pod adresem „półrzędowych figur", że się ich „tajemnicę" wykryje nazywa pan szczerem poparciem", pan, co nam zarzucasz, żeśmy iż nie „półurzędowym" osobom, a więc związanym z Rządem Rzeczypospolitej, lecz przeciw firmie świeżo w Ameryce upieczonej, zarzuty zrobili?** A więc można **„łączyć się z „djabłem" przeciw pożyczce żywnościowej zawartej przez Rząd Polski i prowadzonej przez „półurzędowe figury" a nie można krytykować... firmy Shotlanda?**

Czy pan rozumie stanowisko pisma, w którym pan swój artykuł zamieścił, narzekającego, że subagient bierze od p. Morzyckiego tylko dwa lub trzy procent? I gdy się zestawi z tym obronę Shotlanda w tym piśmie, to jaki wniosek musi się nasunąć? Ma pan rację. **„Krytyka jest zawsze tania... a POPARCIE ZAWSZE KOSZTUJE".**

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Powiada pan zupełnie słusznie, **„że Warszawa pieniędzy potrzebuje gwałtownie, i to dolarów, a nie markowego papieru. Otóż „Telegram" groził odsłonięciem tajemnicy" pożyczki „DOLAROWEJ" i chyba przecie tymi insynuacjami nie przyczynił się do jej powodzenia. A jednak, wobec spadku marki znaczenie tej pożyczki wzrosło, Rząd Polski mógł z różnicy giełdowej pokryć nawet zbyt wysokie procenty finansowania. A pożyczka warszawska jest w MARKACH, które z każdym dniem spadają i nic już za nie kupić w Ameryce nie można. Jak to pogodzić z pańskim zapewnieniem, „że pożyczka miejska zostanie zużyta w Ameryce na zakupno materjałów". A już nie rozumiemy wcale, z punktu widzenia interesów Polski, w jaki sposób pan może twierdzić, że jednym z „ciężkich warunków" pożyczki Shotlanda jest sprzedaż obligacji, po dolarze dziewięćdziesiąt centów za 1000 marek, kiedy tymczasem można kupić tylko za dolara tę samą sumę marek, na rynku?**

Jak to? Podwyższenie kursu marki przy sprzedaży obligacji pan uważasz za „warunki ciężkie"? Dla kogo jest „ciężkim" jeśli za obligacje te zrealizuje się więcej dolarów?... Przecie za większą ilość dolarów będzie można zakupić, więcej materjałów w Ameryce, panie Kozak. Jeśli zaś sprzedawać obligacje te nie wedle „dowolnego" kursu na który pan narzekasz, a który jest jedyną dobrą stroną tej pożyczki, a wedle kursu giełdowego, to w razie dalszego spadku marki (dwa dni temu 1350 za dolara) Warszawa NIE BĘDZIE W STANIE NIC KUPIĆ, a za to nic będzie musiała zapłacić za sześćdziesiąt lat, jak to p. Shotland twierdzi, po dwadzieścia trzy centy za markę. Po co to było pisać i to jeszcze w „Telegramie"?

Bronisław D. Kułakowski.

Z CHWILI

Znany tutaj na wychodźtwie ks. S. A. Iciek, który pojechał do Polski w celu „poinformowania" tamtejszej prasy prawicowej, o stosunkach polsko-amerykańskich, a właściwie mówiąc o „wiekopomnych zasługach" Wydziału Narodowego i kleru tutejszego dla „ukochanej ojczyzny", powypisywał w pismach endeckich niesłychane głupstwa i fałsze. A autorytetem spraw tutejszych, ksiądz Iciek stał się naturalnie dla warszawskiego endeckiego organu „Rzeczypospolitej", wydawanego za pieniądze p. Paderewskiego.

Posłuchajmy co ten „kleryk-wagabunda", napisał — według „Telegramu" buffaloskiego — o polskiej pożyczce państwowej i o zeszorocznej kampanji:

„Ksiądz S. A. Iciek zamieścił w „Rzeczypospolitej" dłuższy artykuł na temat pożyczki polskiej w Ameryce, w którym podaje lekkiej krytyce sposób finansowania i realizowania tej pierwszej pożyczki, która dzięki nieznajomości rzeczy nie udała się i zabiła kredyt dla Polski na długo. Porusza on także ciekawy nadzwyczaj i charakterystyczny moment, a mianowicie, że socjaliści i t. zw. koniowcy stali się jej wielkiemi rzecznikami. Ich ludzie w wielkiej mierze całą sprawą kierowali. Komitet pożyczki odgrażał się w liście do polskich księży, że jeżeli pożyczki nie będą popierali, to się ich umieści „na czarnej liście". Pomimo ciągłych ataków prasy socjalistycznej — przeciwko duchowieństwu, echa tych ataków odezwały się nawet w sejmie. Duchowieństwo tę pożyczkę poparło. Z osobistego doświadczenia muszę powiedzieć, że gdyby księża tej pożyczki nie byli udzielili poparcia, nie zebranoby ani czwartej części tej sumy, jaką kampanja pożyczkowa przyniosła. Znam wiele wypadków, że na plebanjach zapisywali na polską pożyczkę od pięćdziesiąt do przeszło stu tysięcy dolarów. Nie przeszkadzało to jednak bynajmniej pp. Sieroszewskim i „Wojtkowi" Malinowskiemu objeżdżać kolonje polskie w Ameryce w czasie kampanji pożyczkowej i agitować nie za pożyczką, ale za partją socjalistyczną i dla partji zbierać pieniądze. Dopiero w ostatniej chwili, gdy bolszewicy byli pod Warszawą, p. Sieroszewski wydał apel, ażeby polonja ratowała ojczyznę i podpisywała pożyczkę."

Tyle czytamy w organie buffaloskiej reakcji.

Każdy polak na wychodźtwie, który pamięta, jak się odbywała kampanja P. P. P., wie doskonale, jak to serdecznie pomagali księża rzymscy w sprzedaży bondów. Prawda, że byli tacy księża, którzy ulegając więcej naciskowi ze strony mas sympatyzujących z pożyczką, niż własnemu przekonaniu, mniej lub więcej czynny udział w kampanji wzięli. Ale bodaj że takich na palcach dałoby się policzyć.

Ogromna większość, na czele z Syskimi i Bójnowskimi, jawnie bojkotowała bondy polskie.

Na ten temat pisaliśmy my, pisała cała prasa lewicowa na wychodźtwie całe stronice, opierając się na skargach i świadectwach parafjan.

Ksiądz Iciek jednak starając się zepchnąć winę za niepowodzenie pożyczki na Sieroszewskiego, na Malinowskiego i wogóle na lewicę, pomimo szczerych chęci zrobić tego nie może. Oto przyznaje, że lewicowcy „stali się jej (pożyczki) wielkimi rzecznikami".

I pisząc o popieraniu przez duchowieństwo pożyczki, ks. Iciek jednocześnie stwierdza jakby, że księża robili to pod przymusem, bo się bali „czarnej listy".

Tutaj wędrowny kapłan ma rację. Czytelnicy „Rzeczypospolitej" z informacji ks. Ićka mogli łatwo zrozumieć, rzecz zgoła inaczej, niż było to celem autora.

Jakżeto? Lewica poparła pożyczkę całą siłą, duchowieństwo cudów dokazało, a sprzedano bondów zaledwie za 17 miljonów dolarów?

Ale zawsze tak bywa, gdy kto chce kłamać, a nie umie być konsekwentnym.

Kłamstwo nietyle już staje się szkodliwe ile śmieszne.

* * *

Pusty śmiech porywa na zarzuty stawiane przez najczęściej niepoczytalne jednostki „Nowemu Światu", że w sprawach polskich zajmuje stanowisko... destrukcyjne.

Znaleźli się i tacy, ktrzy nam powiadają, że niekarni jesteśmy wobec zarządów, uchwał i rozporządzeń rządu polskiego, — względem jego tutaj organów wykonawczych.

Nie mamy w tej chwili zamiaru pisać obszerniej, co o tych „zarzutach" sądzimy: „N. Ś." ma poza sobą rzetelną i solidną pracę w każdem zamierzeniu rządu polskiego.

Czy to w pożyczce, czy pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża, czy w kampanji na plebiscyt górnośląski, „Nowy Świat" nie szukając żadnej dla siebie reklamy, obowiązek swój wypełnił i wypełnia.

A dzisiaj podnoszą się złośliwe, zawistne i głupie jednostki które nas karności chcą uczyć wobec Polski?

Ostrożnie panowie. Czujemy obrzydzenie, gdy trzeba reagować na nikczemności, ale wie każdy, że i my mamy zęby, i kąsać nimi potrafimy.

Mają prawo zresztą krytykować ci, którzy mogą się wykazać, że w służbie dla ojczyzny, obowiązki swe uczciwie spełnili. Takich głosy, chociażby z obozu przeciwnego, zawsze szanujemy.

Ale ci, co z każdej sprawy społecznej, czy państwowej, chcą mieć piłkę do gry i za podstawę do osobistych sprawek ją używają, ci łapichłopi i warcholi do szpiku kości, mogą najmniej mówić o karności i mentorów pozy przybierać.

wb.

ZDUMIEWAJĄCA INICJATYWA I PRACOWITOŚĆ POLAKÓW

JEST TO ŚWIADECTWO NIEMIECKIE

Warszawa, 18 maja.

„Z wielkiej, odbywającej się tutaj przemiany, można wywnioskować, jaką siłę twórczą rozwijają polskie koła pracujące, częściowo z własnej inicjatywy, częściowo z podniety czynników kierujących", — a dalej: „Polska inteligencja i polskie koła pracujące mają silną wolę szybko wyrównać przemysłowe zacofanie Polski przed podniesioną wydajność pracy". „Jest wprost zdumiewającem, z jaką szybością rozwijają się tutaj plany przemysłowe i przeprowadza się je mimo największych trudności".

Nie jest to panegiryk, napisany polakom przez nich samych, ale są to zdania, wyjęte z artykułu niemieckich „Danziger Neueste Nachrichten" o ruchu przemysłowym polskim nad Notecią. Rozważywszy olbrzymie przyrodzone bogactwa Polski, które mogą dać podstawę różnym gałęziom przemysłu, autor precyzuje swoje obserwacje i wylicza te postępy, jakie w krótkim czasie zrobił przemysł polski na małym obszarze w okolicy Bydgoszczy. Stwierdza przytem, że są to przedsiębiorstwa, które czynią wrażenie wybitnych i poważnych działań na wielką skalę.

Wylicza następnie firmy: „Wielkopolską papiernię", która dziennie wyrabia 11.000 kg. papieru, szczególnie gazetowego i na opakowania: fabrykę zapałek „Promień" pod Bydgoszczą i fabrykę żaluzji, które są własnością jednej spółki akcyjnej. W budowie jest fabryka kabli „Kabel polski", zakłada się fabryka lekarstw aptecznych. Istnieje fabryka mebl i Wagnerowskiego i fabryka wyrobów tytuniowych, która wyrosła, jak grzyb po deszczu.

Prócz nowych przedsiębiorstw ba tych, które z rąk niemieckich przechodzą, w posiadanie polskie. I tak: drukarnia Gruenbauera, założona w 1806 r.; towarzystwo żeglugi, obecnie pod nazwą „Lloyd Bydgoski" wielki tartak, przedtem Franckego Synów, fabryka mydła Bohlkego, firmy budowlane i inne — mają dziś za właścicieli polaków lub polskie spółki akcyjne.

Ten dowód ducha inicjatywy i pracowitości polskiej budzi szczere uznanie u obcych, dla swoich może być zachętą i nadzieją na przyszłość.

Polska Krawcowa
ANNA GRALOW
304 E. 83 ulica
New York City.

POLSKA AGENCJA

OKRĘTOWA

Sprzedajemy bilety na najlepsze i najszybsze okręty. Opiekujemy się pasażerami od ich przyjazdu do New Yorku. Na telefoniczne zawołanie, automobil nasz, przewiezie Was i Wasze kufry do naszych hoteli. Polska kuchnia. Odwieziemy Was na okręt. Obsłużymy uczciwie. Biuro i hotele znajdują się w pobliżu przystani. Zgłaszać się listownie lub osobiście do:

GEO. J. BARTOSZEWICZ
Telefon: Spring 9537.
498 Washington St.
New York, N. Y.
POPIERAJCIE SWOICH!

..... PRZESTROGA .....
Czy posiadasz jakie Akcje?
Czy chcesz się przekonać o wartości akcji, które Twoim ciężko zapracowanym groszem kupiłeś?
Czy wiesz jak ratować pieniądze, które lokujesz w akcjach?
Czy może wybierasz się do kraju i myślisz o sprzedaży Twoich akcji?
[illegible] natychmiast po informacje, załączając 10c w znaczkach pocztowych, do:
ARGUS INFORMATION BUREAU
318 Broadway, New York, N. Y.

CUNARD-ANCHOR
Największe i najszybsze okręty w świecie. Dobre obchodzenie się z pasażerami. Lokalny agent lub przedstawiciel jest w waszem mieście lub w pobliżu.

Do Polski, Litwy, Ukrainy i wszystkich Bałtyckich krajów przez Hamburg
„Saxonia" 21 lipca
II kl. $180, III kl. $125 i $5 pod.
Przez Cherbourg, Southampton Liverpool lub Glasgow
ALGERIA .. 25 Czerwca
BERENGARIA 30 Czerw.
CAMERONIA .. 2 Lipca (nowy)
CARONIA ..... 2 Lipca
AQUITANIA ... 5 Lipca

DO KRAJU
przez Antwerp lub Hamburg możemy odesłać każdego, kto chce pracować na okręcie kilka godzin dziennie przy lekkiem zajęciu. Paszport na wyjazd załatwimy po przyjeździe do nas. Zwróćcie się do:
GREENWICH LABOR AGENCY
129 Greenwich Street
New York, N. Y.

POSPIESZNYMI OKRĘTAMI
DO KRAJU — Z KRAJU
WPROST DO
Gdańska, Hamburga, Bremen, Rotterdamu, Antwerpji
i innych portów, po cenach ściśle kompanicznych

OSAR II	23 CZERWCA
OLYMPIC	25 CZERWCA
MINNEKAHDA	30 CZERWCA
UNITED STATES	30 CZERWCA
ORBITA	2 LIPCA

Cena szyfkarty do Gdańska $135.— do Hamburga $125.—, do Bremen $125.— Taksa wojenna $5.—
Staramy się o najwygodniejsze miejsca (kajuty) na okrętach. Wyrabiamy paszporty bezpłatnie, tudzież udzielamy wiarygodnych informacji co do podatków.

Jeżeli macie zamiar sprowadzić swoją rodzinę lub krewnych ze starego kraju, udajcie się do nas: mamy własne zastępstwo w Polsce, za którego pośrednictwem jesteśmy w stanie ulżyć Waszym krewnym w podróży do Ameryki, również pomagamy im przy lądowaniu w Ameryce.

Za bagaże gwarantujemy aż do domu
Usługa rychła i rzetelna

WYSYŁAMY PIENIĄDZE DO KRAJU
zwykle i TELEGRAFICZNIE, dostarczamy własnoręczne podpisy osób odbierających. TANIO, RYCHŁO I POD ZUPEŁNĄ GWARANCJĄ, po najniższym kursie albo w dolarach

STANDARD BANK
AVE. B. COR. 4TH ST. NEW YORK

U.S. MAIL STEAMSHIP COMPANY, INC.
z New Yorku bez zmiany wprost do Bremen i Gdańska
HUDSON .... 13 LIPCA, 30 SIERPNIA i 15 PAŹDZIERNIKA
PRINCESS MATOIKA .... 23 LIPCA i 7 WRZEŚNIA
POTOMAC .... 28 LIPCA, 14 WRZEŚNIA i 20 PAŹDZIERNIKA.
DO CHERBOURG I BREMEN
Największe i najszybsze okręta odjeżdżają pod flagą amerykańską.
AMERICA .... 25 CZERWCA, 23 LIPCA i 24 SIERPNIA
GEORGE WASHINGTON ..... 30 LIPCA, 27 SIERPNIA i 24 WRZEŚNIA
Z NOWEGO YORKU I BOSTONU DO NAPLES I GENOA:
POCAHONTAS ....
45 BROADWAY, NEW YORK
1 99 State St., Boston, Mass., lub lokalny agent

American and Red Star Lines
PROSTA KOMUNIKACJA
POMIĘDZY NEW YORKIEM I HAMBURGIEM
Najwygodniejszy sposób podróżowania do Polski na następujących okrętach dwu-śrubowych:

MINNEKAHDA	30 CZERWCA
MANCHURIA	14 LIPCA
SAMLAND do LIBAWY i GDAŃSKA	16 LIPCA
MONGOLIA	23 LIPCA
GOTHLAND do LIBAWY i GDAŃSKA	30 LIPCA

Trzeciej klasy pasażerowie mogą dostać wygodne jadalnie. Kelnerzy usługują. Zupełną informację można dostać od głównego biura:
9 BROADWAY, NEW YORK
Albo od upoważnionego agenta

Grzegorz Kunaszewski
Reprezentant wszystkich linji OKRĘTOWYCH
AGENCJA ZAŁOŻONA W ROKU — 1910 —

SPRZEDAŻ SZYFKART DO I Z GDAŃSKA
Hamburga, Bremen, Antwerpji, Rotterdamu i Trjestu na najlepszych i najszybszych okrętach
SZCZEGÓLNĄ OPIEKĄ OTACZAM RODZINY
Wysyłka i wymiana pieniędzy po kursie dziennym
Po wszelkie informacje udawajcie się do znanej starej firmy:
G. KUNASZEWSKI
179 EAST 3rd STREET, NEW YORK, N. Y.
OGÓLNE ZAUFANIE RODAKÓW ZDOBYŁEM RZETELNOŚCIĄ MEJ OBSŁUGI. ZADOWOLIŁEM WIELU, ZADOWOLĘ I WAS.

Z PRASY I O PRASIE

Posiew Komitetu Narodowego w Paryżu, który podporządkowywał sprawy polskie interesom obcym, wschodzi obecnie tak bujnie, że nawet narodowa demokracja zaczyna się buntować. Prowadząc politykę klerykalną, przywołując na pomoc księży aby reformę rolną obalić, aby politykę federalizmu, prowadzoną przez Belweder ubić, partja ta została haniebnie zdradzona przez Rzym w sprawie ukraińskiej. Oto co pisze **„Słowo Polskie"**:

„Otrzymujemy następujące pismo:

Wrócił parę dni temu z Rzymu do Warszawy hr. Starzeński i złożył w kołach poselskich następującą rezolucję:

Podczas audjencji w Watykanie, gdy wymieniono papieżowi nazwisko hrabiego, Ojciec Święty przypomniał sobie, że znał niegdyś hr. Starzeńskiego ożenionego z księżniczką Bibesku.

— Tak, to był mój stryj Leonard odpowiedział hrabia. zamordowany następnie przez ukraińców.

— Przez bolszewików, poprawił go papież.

— Nie, Ojcze Święty, przez ukraińców, w Podkamieniu.

— To niemożliwe. Przecie wiem zupełnie napewno, że ukraińscy uniści zawsze w bratniej zgodzie żyli z polakami.

Dalsza dyskusja było oczywiście niemożliwa, Ale natychmiast po audjencji pospieszył hr. Starzeński do posła polskiego przy Watykanie żądając wyjaśnienia.

— Tak jest, (tłumaczył mu urzędujący wciąż jeszcze poseł Kowalski — poseł, kardynał Gaspari prosił mnie usilnie , aby o całym ukraińskim epizodzie nic Ojcu Świętemu nie mówić, bo staruszek zbyt się martwi, gdy mu ktoś coś złego powie o jego unitach.

Pokazało się w dalszym ciągu, że wszystkie memorjały i wykazy dotyczące okrucieństw przez rusinów w latach 1918-19 popełnionych ugrzęzły w biurku posła polskiego przy Watykanie, aby Ojcu Świętemu nie sprawić zmartwienia!

Oto naga relacja, której trudno byłoby uwierzyć, gdyby nie od bardzo poważnego pochodziła człowieka i wobec tak poważnego koła, jak poselskie, została złożoną. Jakżeto? pytamy, więc po to tem i wysiłkiem utrzymuje zagraniczne zastępstwa, aby najżywotniejsze Jej sprawy tak były zastępowane. Więc takich na takie stanowiska posyła się ludzi? Więc ten sam minister Sapieha, który wbrew opinji całego rządu przeforsował pozwolenie na wyjazd do Rzymu śmiertelnemu naszemu wrogowi, metropolicie Szeptyckiemu, nie uważał za konieczne dopilnować, aby też i z naszej strony nie zanedbano niczego, aby „ab malo informato" zaapelować „ad melius informandum"? I to wszystko już po epizodzie z Bertramem, przy którym tenże właśnie kardynał Gaspari jako zaciekły zdemaskował się germanofil. O biedna Polsko, która na naczelne stanowiska takich właśnie tylko wybierać sobie umiesz ludzi!

I jeszcze jedno. Kiedy na pamiętnem owem conclave szło o to, aby utrącić niemiłego Austrji i Niemcom kandydata, znalazł się kardynał polak, Puzyna, który tego wielce niemiłego i niepolitycznego podjął się zadania. Dla Austrji było warto narazić się przemożnym wpływom, co gorsza, imienia polskiego nadużyć do sprawy, którą równie dobrze i lepiej wiedeński lub solnogrodzki mógł zastąpić kardynał. Dlaczego więc tam, gdzie najżywotniejsze młodej Polski ważą się sprawy, najwierniejszy Kościołowi naród nie posiada w jego łonie dostatecznej wobec Szeptyckich i Bertramów przeciwwagi?

Oto pytanie, na które daremnie szukamy odpowiedzi.

Jadą posłowie Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej po złote runo do Ameryki. Obecnie znajduje się wśród wychodźtwa coś z ośmiu posłów. Oprócz jednego lewicowego K. Czapińskiego, reszta są to księża i przedstawiciele endecji.

Jeżeli w tym tempie szłoby dalej, to istotnie, że marszałek Sejmu znalazłby się w Izbie, ale bez posłów.

Ale z drugiej strony, emisarjusze prawicowi, którzy wielkie nadzieje pokładali w wychodźtwie, srodze są zawiedzeni.

Nie pomoże powódź księży, którzy przywożą ze sobą rozmaite błogosławieństwa i odpusty.

Nie pomogą Głąbińscy i Maślanki, chociaż nauczeni przykładami, nauczyli się w Ameryce szanować Naczelnika Państwa Piłsudskiego.

Nie pomoże blansz i róż, kiedy panna stara już...

Już teraz każdy prostaczek rozumie słuszność hasła, że Polska potrzebuje ludzi **CZYNU**, a nie karjerowiczów.

P. YOLLES.

WOLNOŚĆ

(BAJKA O ZIELONEJ PAPUDZE I KRÓLEWNIE MIRZE).

Królewna Mira była piękna, jak letnia zorza, witająca słońce po modlitwach przedświtu.

Zdawałoby się, że królewna Mira jest najszczęśliwsza na świecie. Jej suknie były piękne jak dziewczęce marzenia, królewski przepych ją otaczał, żyła w zamku, pełnym złota, jedwabiu i marmuru. Nie było życzenia, któreby jej nie spełniono, nie było tęsknoty, którejby nie urzeczywistniono. Z twarzy odczytywano jej życzenia i spełniano je w oka mgnieniu.

A przecież królewna Mira smutną była.

Długo przesiadywała w białym pokoiku, najczęściej niedbale wyciągnięta na sofie i tak spędzała długie dni w milczeniu i samotności.

Nikt jej smutku nie znał. Na całym dworze nie było istoty, którąby ona kochała — która by ją kochała. Wszystko obcem dla niej było i dalekiem. Grzeczność, uprzejmość, etykieta, oto wszystko.

Jedyną przyjaciółką smutnej królewny była zielona papuga. Jedynie ona z za złotych krat klatki do niej mówiła.

Jedno słowo tylko: „Mirrra".

Gdy królewna smutno przed siebie patrzała, pogrążona w milczeniu głośnem od wielu myśli, rozległ się nagle pytający głos papugi:

— „M i r r r a ?"

— ?...

Mira wiedziała, iż przyjaciółka więcej jeszcze pytać chce. Z czarnych paciorków papuzinych oczu wyglądały serdeczne pytania: „Czemuś smutna? O czem marzysz?"

Innym razem znów wołała: „Mirra!!", jakby ją budziła ze snu, odpędzając natrętną zgraję myśli od ukochanej przyjaciółki.

Królewna Mira dobrze zrozumiała przywiązanie zielonego ptaka. Często go pieściła i cukrem obdarzała. A papuga do niej się łasiła, uszczęśliwiona jej pieszczotami, wdzięczna za jej dobroć i przyjaźń, jak mądre, dobre dziecko.

Raz królewna zatrzymała niebieskie spojrzenie przed złotą klatką. „Czem jesteś? Skąd pochodzisz? O czem myślisz — puzio moja złota", — pytała się królewna.

Papuga milczeniem opowiadała:

„Światło dzienne ujrzałem daleko, na południu, wśród palm i kaktusów. Wokół domu mego rosły aloe i ardany, gdycynje i olbrzymie paprocie. Byłam wolna i wesoła. Skakałam z gałęzi na gałąź, z drzewa na drzewo, w gronie żółtych, niebieskich i czerwonych przyjaciółek."

„Ach — tak pięknie było i wesoło."

„Potym mię uwięzili. Nie wiem za co. Wieźli mię przez szerokie morza, przez lasy i góry — aż tu, do królewskiego dworu. Tu skazano mię na wieczne więzienie. Cóż po tem, że kraty mojej klatki ze złota są, że ciepło od pieca przychodzi, a światło od elektrycznych lamp? Niema słońca, ni dzikich lasów, ni przyjaciółek. Długie lata tęskniłam za kochankiem, aż mi serce umarło ,dusza oślepła, a pozostał tylko smutek.... Gdy mię Tobie darowano, zawitało nowe życie. Mam jedną istotę, która mię rozumie.

„Kim Ty jesteś? Skąd pochodzisz? Czemuś smutna — pytała papuga. — „Jak ty, jak ty, puzia moja — jak ty. I mnie zamknęli w tym pałacu — jak ciebie w klatce. I ja wolności nie mam. Uwięzili mię i skazali na żywot. Skazali mię na życie. Tyś choć raz w młodości żyła, miałaś kochanka i dzikie lasy, kąpane w słońcu. A ja??.. Otoczona zgrają nauczycieli i guwernantek, zawsze tak żyłam. W duszy jednak mam wieczną tęsknotę za wolnością."

Chcę żyć — a nie być skazaną na życie!"

* * *

Długie milczenie w królewskiej komnacie. Głębokie milczenie niemych dusz, konających w powrozach tęsknoty, dławionych smutkiem i beznadzieją.

Z złotej klatki głos jakiś rzewny, jakby ludzki wołał: — „M i r r a". Miękki głos półszeptu więzionej duszy, pełen żarliwej tęsknoty, współczucia, miłości.

Królewna Mira nagle zerwała się z sofy. Szybkim krokiem przybliżyła się do klatki, szybciej jeszcze rozwarła złote drzwiczki, przytuliła zielonego ptaka do piersi, lulała go, kołysała, 2—GR. hak—żłpo głaskała, żegnając się na wieki z dobrą przyjaciółką. Otworzyła okno i postawiła papugę na deskę. Zielony kakadu nie długo czekał. Z wielkim wysiłkiem poleciał do blizkiego drzewa. Półmartwe skrzydła ciężko łopotały w powietrzu mdlejąc z wielkiego natężenia. Na gałęzi odpoczęła. Odwróciła główkę ku oknu i ostatni raz zaskrzeczała: — „M i r r r a!?"

Żegnały się przyjaciółki na wieki...

Ku wolności, ku szczęściu szła jedna, ku dzikim lasom kąpanym w słońcu do przyjaciółek, do kochanka — daleko, do pachnących zaułków zielonego domu.

W pałacu została królewna. Nie dla niej wolność. Nie było kochanej ręki, którąby i jej drogę do wolności odwaliła. Złote kajdany więziły jej duszę i ciało.

Jak długo słońce świeciło — zdawało się naszej papudze, iż z każdym krokiem wprzód o sto mil do ojczyzny się przybliża. Bolały ją skrzydła i główka kręciła się z głodu. Nawet nie zauważyła, jak się niebo zczerniło od chmur. Deszcz zaczął padać. Stało się ciemno i zimno. Zimny wiatr dął z północy. W maleńkiej główce zajaśniła tęsknota za ciepłym pokojem, za klatką o złotych kratach, za cukrem i za przyjaciółką.

Z paciorkowych oczu popłynęły maleńkie papuzie łzy. Z ostatnim wysiłkiem uderzała skrzydłami, skakała — rzucała się wprzód. Coraz ciemniej się stało — coraz zimniej. A deszcz lał, lał.

* * *

Gdy słońce weszło, martwa cisza panowała na podwórzu Macieja. Parobek leniwym krokiem powlókł się do stajni, ziewając i skrobiąc się. Pierwszą łopatę gnoju wyrzucił przez małe okienko i nie zauważył, iż tem przykrył martwe ciałko biednej papugi.

O tej samej prawie porze przebudziła się królewna. Przetarła oczy i spojrzała na klatkę.

„Szczęśliwa moja puzia, — pewnie daleko już jest i w złotem słońcu się kąpie, szczęśliwa, wolna, po drodze do gajów cyprysowych ,do rododendronowych drzew".

Długo jeszcze królewna marzyła o wolnym ptaku.

Nie wiedziała, iż go wolnością zabiła, że zimne jego ciałko w mogile z gnoju, tuż przy niej śpi na wieki. Dalej jeszcze od słonecznej ojczyzny, o której teraz nawet marzyć nie może.

Dział kobiecy

PRZEZNACZENIE KOBIETY.

Kobieta przeznaczona przez naturę głównie na matkę i zachowawczynię rodu ludzkiego, na kapłankę domowego ogniska, strażniczkę i opiekunkę opiekunkę cnót rodzinnych, otrzymała już do tego celu właściwą organizację fizyczną, która jej cięższych prac fizycznych podejmować nie pozwala. Kobieta winna mieć: wszystkie prawa cywilne na równi z mężczyznami, winna mieć dostęp do każdego zatrudnienia, ile na to pozwala jej organizacja fizyczna i psychiczna. Nie powinna zatem być dopuszczona do ciężkich prac fizycznych.

W pierwotnym stanie ludzkości, kobieta była niewolnicą. — Chrześcijaństwo przyniosła złagodzenie losu kobiet, a średnie wieki i rycerstwo postawiło kobietę na szczycie towarzyskiego położenia.

O równouprawnienie kobiet walczyli Laboulaye („O poddaństwie kobiet), St. Simon i Mill. W Polsce Prądzyński „O prawach kobiety". W Warszawie istniała przy Muzeum Przemysłu delegacja pracy kobiet. Podczas wojny i po wojnie powstało wiele związków, stowarzyszeń i lig, które walczą o prawa kobiet i w walce narodu o odrodzenie dzielnie udział biorą.

HISTORJA WACHLARZA

Wachlarz z liści dał początek wachlarzom składanym. W starożytności używano wachlarzy z pawich piór. W Hiszpanji i we Włoszech używano w wiekach średnich wachlarzy w postaci chorągiewek. W XVI wieku robiono wachlarze na wzór chiński — robiono je z prętów szyldkretowych, kości słoniowej, perłowej macicy lub drogich metali. Często zdobiono je malowidłami, wyszyciami i t. p. Obecnie wachlarze są tak bardzo w modzie.

PAMIĘTAJCIE O WDOWACH I SIEROTACH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Kobieta polska pozostaje pod bronią

Reorganizacja Ochotniczej Legji Kobiet

Warszawa, 23 maja.

Ochotnicza Legja Kobiet, której zadaniem było pełnienie służby wartowniczej, zostaje przeformowana na oddziały, przeznaczone do służby wojskowo-pomocniczej. O. L. K. tworzy się w Krakowie i Poznaniu.

Celem O. L. K. jest dostarczenie armji sił pomocniczych dla służby gospodarczej, sanitarnej, kancelaryjnej, informacyjnej, łączności (szczególnie najliczniej w obsłudze aparatu Hughesa) i oświatowej.

Legjonistki kształcić się będą w specjalnej szkole, któro zostanie podzielona na 2 kursy: oficerski i podoficerski.

Czas trwania kursu oficerskiego 8 do 10 miesięcy. Legjonistki ubiegające się o wstąpienie na kurs oficerski, winny odpowiadać, poza ogólnie obowiązującemi oficerów, następującym warunkom: mieć ukończone lat 18, a nieprzekroczony 35 rok życia i nie mieć dzieci.

Legjonistki zobowiązują się do świadczeń wojennych do 50 roku życia.

POSZUKIWANIA ZE STAREGO KRAJU.

Biuro Obcojęzycznych Informacji otrzymało listy z Polski z prośbą o odszukanie następujących osób:

Poszukiwani:

Ezebjusz Żarnecki, urodzony w Kraszewicach, ziemi Kaliskiej zamieszkały dawniej w Chicago, Ill.

Wiktor Czerniawski, ma obecnie zamieszkiwać w New York z rodziną, poszukiwany przez p. Stefanję Góralską.

Zdzisław Bajenkiewicz, który do roku 1914 zamieszkiwał w Chicago, Ill..

Pani Walerja Tomaszewska.

Proszę się zgłosić listonie lub osobiście na adres:

Foreign Language Information Service, Polish Section, 15 West 37 St., New York, N. Y.

Co Anglja zyskała w wojnie światowej?

Wyszła niedawno bardzo ciekawa książka, napisana przez anglika, p. Ponsonby. Zajmuje się on rozpatrywaniem nowej mapy Europy.

Wprawdzie jeszcze w wielu punktach niema ustalonych granic, jeszcze się wahają losy całych krajów i mogą nastąpić poważne zmiay, ale przecież można już teraz zdać sobie sprawę z najważniejszych zmian.

Jako anglik, interesuje się Ponsonby przedewszystkiem zdobyczami Anglji. Wylicza je jak następuje:

Egipt. — Dawniej pod panowaniem tureckiem, staje się obecnie częścią państwa brytyjskiego. Obszar tego kraju w okrągłych cyfrach — 350 tysięcy mil kwadratowych.

Cypr, — w ten sam sposób przechodzi na rzecz Anglji powiększając obszary Brytanji o 3.584 mil kwadratowych.

Afryka Południowo - Zachodnia, — stanowiąca przed wojną kolonję niemiecką, ma być obecnie pod mandatem Południowej Afryki, a więc wejdzie w skład Brytanji, narazie tylko „mandatowo". (Później dopiero powtórzy się historja, jak z Egiptem i „mandat" zaniknie, kolonja stanie się angielską). W każdym razie „mandat" wystarczy, aby Brytanja zachowała dla siebie wszystkie korzyści, jakie może mieć z posiadania tych kolonji. Obszar tego kawałka ziemi wynosi 332.450 mil kwadratowych.

Niemiecka Afryka Wschodnia, — nad którą „mandat" przyznano Anglji, ma 383.180 mil kwadratowych.

Togoland i Kamerun — ma być podzielony między Anglję i Francję. Anglji ma przypaść około 112.515 mil kwadratowych.

Samoa — dostaje się pod „mandat" Australji. Obszaru tego 1.050 mil kwadratowych.

Niemiecka Nowa Gwinea, — nad którą także Anglja ma mandat, ma 11.000 mil kwadratowych obszaru.

Mezopotamja — z angielskim mandatem, zaokrągla ten dorobek angielski jeszcze o 143.250 mil kwadratowych.

Ogółem więc AnAglja nabywa na własność, pod rozmaitemi pozorami, obszar około 1.500 tysięcy mil kwadratowych, to znaczy połowę obszaru Stanów Zjednoczonych.

Ponsonby, dokonawszy tego rachunku, dodaje drwiąco:

„Nieźle to wygląda, jak się z wojny, prowadzonej przez nas bezinteresownie w obronie małych i uciśnionych narodów, wychodzi z dorobkiem półtora miljona mil kwadratowych nowego obszaru".

Zapewne takim dorobkiem nie można pogardzać. Wojna o wyzwolenie małych narodów z niewoli niemieckiej zakończyła się świetnem zwycięstwem... dla rasy angielskiej. Niestety, wyzwolone narody należą do... innych ras, i wdzięczności dotychczas nie odczuwają dla anglików!

Różne

LENIN PRZYWRACA WŁASNOŚĆ PRYWATNĄ

Warszawa. — Jak donoszą z Moskwy, Lenin opracował kilka dekretów, które mają być przedłożone komitetowi wykonawczemu rady komisarzy ludowych do zatwierdzenia. Jeden z tych dekretów przewiduje zwrot fabryk, zatrudniających mniej niż 300 robotników, pierwotnym właścicielom. Inny dekret przewiduje utworzenie najwyższego trybunału, któremu będą podlegały wszystkie czerezwyczajki.

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI WSPÓŁDZIELNI WOJSKOWYCH

O kooperatywie, czyli współdzielczym ruchu nawet we wojsku, czytamy ciekawą wiadomość w warszawskim „Narodzie":

„Zgodnie z zapowiedzią oddziału III m. s. wojsk. odbyły się w Warszawie obrady przedstawicieli współdzielni wojskowych z całego obszaru Polski. Zebranie zagaił gen. Jacyna, wyrażając podziękowanie tym którzy szerzyli w wojsku ideę współdzielczą. Kapitan Łenczewski wygłosił referat o organizacji współdzielni wojskowych.

Jako jeden z wielu mówców zabierał głos inspektor współdzielni wojskowych na terenie 2ej armji, M. Pietruch, który opierając się na materjalie rzeczowym w interesujący sposób scharakteryzował działalność współdzielczą na terenie swej pracy. Z referatu inspektora Pietrucha wynika, że w każdej dywizji znajduje się hurtownia,, czyli związek współdzielni pułkowych i baonowych; w każdym pułku i baonie istnieją współdzielnie żołnierskie i oficerskie, które z dochodów sklepu utrzymują świetlice i bibljoteki. W dyskusji ujawnił się pewien brak jednolitości poglądów w zasadniczych sprawach, dotyczących samej istoty współdzielni.

W drugim dniu obrad zjazdu kapitan Lenczewski przedstawił, przygotowany przez odział III m. s. wojsk. projekt organizacji współdzielni, składający się z 10 zasadniczych punktów. Wyłoniła się dyskusja nad poszczególnemi punktami projektu, ujawniająca chęci dostosowania ich do warunków lokalnych poszczególnych współdzielni.

W dyskusji apelowano do wyższych władz wojskowych, aby zainteresowały się ważnością ruchu współdzielczego w armji, udzieliły mu formalnej sankcji i otoczyły należytą opieką, nie żałując na ten cel środków materjalnych. Przedstawiciel d. o. g. Lwów wystąpił z ostrą krytyką działalności gospód i świetlic instytucji społecznych, jak np. Białego Krzyża, które za lichą strawę szerzą śród armji dezorjentację państwową. Obrady zjazdu zakończono szeregiem ważkich rezolucji, — świadczących o zdolnościach organizacyjnych i poważnem traktowaniu sprawy przez przedstawicieli współdzielni wojskowych."

— Czytajcie i rozpowszechniajcie „Nowy Świat". —

POSYŁAJCIE PAKUNKI DO POLSKI!
„GOODWILL INDUSTRIES STORES"
361 GROVE ST., JERSEY CITY
579 COMMUNAPAW AVE., JERSEY CITY
79 JEFFERSON ST., HOBOKEN
Sprzedaje trzewiki w dobrym stanie: 50c do $1.75 za parę, spodnie 65c do $1.25, suknie 40c do $3. itd. ZA KILKA DOLARÓW MOŻECIE KREWNYM W POLSCE POSŁAĆ UBRANIE, TRZEWIKI I BIELIZNĘ itp. Mamy bogaty skład używanych mebli i sprzętów domowych.
PRZYJDŹCIE I PRZEKONAJCIE SIĘ NAOCZNIE!

Z POLSKI

Ilu polaków pozostaje w Rosji

Warszawa. — Z doniesień polskiej komisji reewakuacyjnej w Moskwie wynika, że ogólna liczba obywateli polskich, — którzy pozostają dotąd w Rosji i chcieliby powrócić do kraju — przekracza 1,500.000 ludzi.

Z ZA KORDONU BOLSZEWICKIEGO

Wrzenie w Mińszczyźnie

Wśród ludności b. Mińszczyzny żywiołowo szerzy się ruch za przyłączeniem do Polski. Setki tysięcy podpisów ludności tamecznej , bez względu na narodowość, język, stan i religję złożone na setkach petycji, które ostatnio wciąż i coraz liczniej napływają na ręce Polskiej Rady Narodowej Ziem Białoruskich pod adresem naczelnych władz Rzeczypospolitej — świadczą o niezłomnej woli ludności należenia do Polski.

Jako zemstę na ruch ten, bolszewicy stosują coraz zacieklejszy teror drogą ekspedycji karnych, ogniem i żelazem pustoszą cych nieszczęsną krainę. Ludność chrześcijańska b. powiatów: Mińskiego, Ihumeńskiego, Słuckiego, Bobrjuskiego, Borysowskiego i z za Berezyny uchodząc tortur i śmierci — przepełnia polskie okolice nadgraniczne. Stan jej duchowy i materjalny rozpaczliwy.

MAURICE RENARD

DZIWY DR. LERNA

TŁOMACZYŁ JAN CHMIELIŃSKI

(Ciąg dalszy).

Warjat skoczył na równe nogi. Jaki on mały. Podbiegł do drzwi. Czyżby chciał otworzyć? Rzuca się na ziemię, warczy, sapie. Biedny chłopak!

Ręce i twarz ma pokryte drobnemi plamkami czerwonemi, jakby od dawnych uderzeń. A na głowie! Od jednej skroni do drugiej biegnie po pod włosy długa szrama. Biegnie dokoła i łączy się w tyle głowy. Wygląda to na bliznę. Męczono tego biedaka. Nie wiem jak się z nim obchodził. Pewnie go męczył — kat.

Nagle przyszło mi na myśl, że wuj próbował zaszczepień na łysinach włosów — całe skalpele bujnych włosów. Czyżby to nie była nowość?

Ale wnet odkryłem, że moje przypuszczenie jest głupie. Gdyby tak było istotnie, zaszczepiłby na całej głowie!

A może on zwarjował z powodu uderzenia w głowę?

Warjat. Ale spokojny. Oczy jego zdradzają pewne błyski inteligencji.

Musi coś rozumieć. Jestem pewien, że gdyby go o coś łagodnie spytać, odpowiedziałby... Gdybym tak spróbował?

Otwieram drzwi z klucza... Ale nie zdążyłem jeszcze wejść do pokoju, gdy nagle więzień rzuca się głową w dół, prześlizgując się przez moje nogi, przewraca mnie i wydaje jakieś psie odgłosy, które zeszłej nocy wziąłem za przedrzeźnianie Nelly.

Więzień szybko wybiegł. Byłem zrozpaczony... Żeby tylko przypadkiem nie pobiegł do laboratorjum.

Na szczęście obrał przeciwny kierunek. Wpadł w las. Ja za nim. Co za radość u niego! Biegnie szybko, mijamy park... Ach prawda! Drzwi od salonu otwarte!

Warjat nie może tak szybko biedz.

Podążam tuż za nim.

Przystaje. Podnosi głowę. Węszy.

Znów biegnie. Doganiam go. Rzuca się w krzaki, nie zważając na kolce, kłują go głogi, ranią ostre gałęzie. Czemuż ich nie omija? Jesteśmy niedaleko skały. Moja zwierzyna staje wreszcie przy ścianie skalnej.

Patrzy na mnie w milczeniu. Jeszcze chwila, a złapię go. Gdy w tem stało się coś dziwnego.

Szaleniec rzucił się na kolana i zaczął z wściekłością kopać rękoma ziemię. Nie zważa na paznokcie, które mu muszą dokuczać. Ziemia wylatuje mu z pod nóg. Kopie, wyjąc z bólu. Od czasu do czasu, wtyka nos w dziurę i węszy. Potem znów kopie.

Widzę teraz całą bliznę. Ale dość już. Chcę go schwytać. Wychodzę z krzaków. Ale, ale. Widzę, że tu ktoś dawniej kopał. Ziemia w kilku miejscach rozrzucona. Kto wie, może on tylko kończy zaczętą jakąś robotę.

Nagle zawył z radości. Co on tam znalazł? Jakiś stary trzewik. O, nędzo ludzka!

Wyskoczyłem. Łapię go. Odwraca się, odtrąca, ale ja nie puszczam. Aj, ty gryziesz! A bestji, poczekaj!

Zaczynam go okładać. Ale on nie chce ruszyć z miejsca.

Ale trzeba z tem raz skończyć.

Nagle wpada mi pomysł do głowy.

Robię okropne oczy i krzyczę kilka przekleństw, jakbym chciał poskromić dzikie zwierzę. Robię minę pana. A ten nagle spokorniał. Liże mi ręce.

— Pójdź tu. Za nogą.

Wiodę go za sobą.

Patrzę na trzewik. Nie wygląda na znoszony, jakic się widuje po drogach, ale mimo to obrzydliwy...

— Do budy, przyjacielu!

Słucha moich oczu i mojego głosu.

Pędzimy z powrotem.

Gdyśmy weszli do sieni, słyszałem na pierwszem piętrze głos Emmy i Barbary.

Warjat wszedł do swego pokoju. Ja zostałem w salonie. Słyszałem jak sobie obie kobiety zeszły na dół. Dzieliły mnie od nich drzwi.

Nadsłuchiwałem, w którą stronę pójdą.

Naraz osłupiałem. Klucz zakręcił się w zamku. Rzuciłem się za parawan. Kto to mógł wejść? Czyżbym klucz zostawił w zamku? Nie. Mam go w kieszeni. Czyżby Lerne? Niemcy?

Emma.

Emma wchodzi, nie widzi mnie. Barbara na progu.

— Zostań tu i pilnuj. Patrz w ogród. Jak tylko stary wyjdzie z laboratorjum, daj znać.

— O niego jestem spokojna, nie wyjdzie przed wieczorem z laboratorjum. Tylko Mikołaj. Widzi pani, że on się kręci.

— Powiedziałam, ci, niema niebezpieczeństwa. Alboż to pierwszy raz?

— No tak, ale Mikołaja nie było.

— Rób co ci każę.

Barbara poszła.

Emma nadsłuchiwała jakiś czas. Piękna. Ach, jakaż piękna. Posąg Rozkoszy. Widziałem tylko na drzwiach nieruchomy cień jej sylwetki, a przecie smukły, kuszący, jakby w ruchu. Bo Emma należała do tych kobiet, które w każdym geście zdają się jakby zatrzymywać nagle w tańcu. Postać jej miała harmonję lubieżnych bajader, które nic innego prócz miłości nie umieją. Znają tylko ruchy miłości. Gną się w biodrach, falują ciałem, drżą i kurczą z rozkoszy I cokolwiek poczną, każdy ich ruch, czy to upinanie włosów, czy podanie ręki naprowadza na myśl wizje rozkoszy.

Ciało moje kipiało. Emma! Ona! Ona u warjata! Cały ten raj dla takiego półgłówka? A szelma! Zabiłbym ją!

Czy myślicie, że ją podejrzywałem niesłusznie? Tak wyglądają tylko kobiety, które idą grzeszyć. Wszystko w niej krzyczało, że tak jest... Nie chcę opisywać tego djabelskiego ciała, ani tłumaczyć na język wszystkich jego nieprzyzwoitości. Nie będę mówił o tem jak wygląda samica, która pożąda. Tak, właśnie ona wyglądała. Są chwile jasnowidzenia tak wyraźnego, że człowiek staje się, jakby jednem ogromnem okiem, które przenika wszystko.

Tak, jak ten, który muzyki słucha widzi słuchem jedynie, słucha oczyma i wszystkimi zmysłami, tak samo ta kobieta zakochana była cała niczem innem, jak tylko promieniem płci, — tej drobnej funkcji, która człowieka przerasta — olbrzymieje do postaci bóstwa. Afrodyta!!

To mnie wściekało.

Kierując się do miejsca bezwstydu, przeszła koło mnie.

Zastąpiłem jej drogę.

Wydała okrzyk przerażenia.

Barbara osłupiała ze zgrozy. Wytrzeszczyła ślepia i uciekła.

— Czemu pani chciała iść tam — do tego warjata? Głos mój zmatowiał. Czemu? Proszę mówić... Czemu? Na Boga!

Rzuciłem się na nią, ściskając jej dłonie. Skarzyła się pokornie... Całe ciało ukochane stało się jakby pianą fali. Cisnąłem je ku sobie. Było wiotkie i drżące jak u gołębicy.

— Powiedz! Czemu! Powiedz.

Nazwana po imieniu nabrała odwagi.

Przecież pan wie, że Mac-Bell był moim kochankiem. Lerne parę razy dał panu przy mnie do zrozumienia.

— Mac-Bell. To on? Ten warjat.

Emma nie odpowiedziała nic, ale po jej przerażonej minie poznałem, że nie powinienem był się zdradzać z moją ignorancją.

— Czy nie mam prawa go kochać? Zaczęła znowu. Czy pan może mi zabronić?

Ścisnąłem ją tak silnie, że kości zatrzeszczały.

— Więc kochasz go ciągle?

— Więcej, niż kiedykolwiek.

— Ależ to głupie zwierzę!

— Są warjaci, którym się zdaje, że są bogami. Jemu teraz się zdaje, że jest psem. Szaleństwo jego wcale nie groźne.

A potem, przedewszystkiem.

Uśmiechnęła się tajemniczo. Przysiągłbym, że chce mnie doprowadzić do ostateczności. Ten uśmiech i te słowa naprowadziły mnie na okrutny domysł.

— Ach, szelmo!

Myślałem, że ją zgniotę! W twarz ciskałem jej ohydne złorzeczeństwa... omal nie umarła, ale nie przestawała się uśmiechać. To ze mnie teraz się śmiały te usta, któremi inny sycił się dowoli. Cała moja wściekłość przeniosła się na nie. Ha... będą jeszcze czerwieńsze, jeszcze bardziej wilgotne. Tak... Szczęki moje chciałby gryźć. Więcej, niż warjat, w tej chwili zrozumiałem wszystkie szaleństwa. Rzuciłem się na drwiące usta. Ha, ha... Nasze zęby zaszczepiły się. Był to pocałunek... Tak może wyglądała pierwsza pieszczota jaskiniowców! Raczej ból niż pieszczota, ale zawsze pocałunek.

Nagle coś lubieżnego rozluźniło moje zęby. Ten dziki pierwotnie pocałunek stał się bardziej wyszukany i zdradził w Emmie nietylko naturalny talent do rozpusty, ale sporo wyszkolenia w tym kierunku.

Ale tego dnia mieliśmy poznać bardziej prymitywne rozkosze. Wtórował im łoskot sprężyn starej kanapy w salonie.

Nagle weszła Barbara, chrząkając na całe gardło.

— Pan idzie.

Emma wyrwała się z mych objęć. Owładnął nią na nowo strach przed Lernem.

— Niech pan już idzie, prędko. Gdyby się dowiedział!... Tym razem, to i mnie też... No idź już... Uciekaj mój wilczku ukochany... Lerne jest do wszystkiego zdolny!...

Czułem, że mówi prawdę, bo drogie jej ręce nagle oziębły, drżąc w moich dłoniach. A pod ustami mojemi wargi jej oniemiały z przerażenia.

Cały jeszcze półprzytomny z głupiego szczęścia, które wzmogło moje siły i żywość, szybko przesuwałem się przez kraty i wkrótce znalazłem się po drugiej stronie muru.

Odnalazłem w lesie swój wehikuł.

Byłaż ona moją? Emma moją?

Ach, cóż za kochanka! Kobieta, która nie wzdrygała się nieść swemu byłemu kochankowi, chociaż stał się wstrętny przez swój stan umysłowy — słodkich pieszczot i wzruszeń miłosnych!... Ale teraz bdzie mnie jedynie pragnąć. Wiem o tem. Kochać Mac-Bella. Kochać go! Cóż znowu... Musiała kłamać umyślnie, żeby mnie roznamiętniać... Dla niego musiała mieć litość jedynie.

Swoją drogą, w jaki sposób mógł Szkot zwarjować! I dlaczego Lerne ukrywał go przed światem? Wuj mój twierdził, że Mac-Bell wyjechał. Pocóż go trzymać w tem psiem więzieniu? Biedna Nelly. Już teraz zrozumiałem jej wycie przed oknami Szkota — i jej wściekłość na Lerna.

Między Lernem, Emmą a Mac-Bellem musiał się odegrać dramat. Jaki dramat? Zapewne złapał ich flagranti. Zresztą dowiem się. Przed kochankiem niema się tajemnic... A przecież będę jej kochankiem nadal... Wszystko składa się cudownie!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Obecne ograniczenia imigracyjne

Washington, D. C. — Nowe prawo imigracyjne, zatwierdzone dnia 19 maja 1921 r., nie usuwa poprzednich praw i zarządzeń imigracyjnych, ale je uzupełnia.

Według tego prawa tylko pewna ograniczona liczba imigrantów może być wpuszczona do Stanów Zjednoczonych. Liczba ta wynosi 3 procent ogółu imigrantów z danego kraju cenzusu z roku 1910. Tak np. jeżeli statystyka rządowa z roku 1910 wykazuje, że w Stanach Zjednoczonych ogólna liczba imigrantów urodzonych w obecnych granicach państwa polskiego, wynosiła dajmy na to 850,000 w takim razie w ciągu jednego roku może być wpuszczonych do Stanów Zjednoczonych mniej więcej 25,000 imigrantów z Polski, czyli 3 procent owej ogólnej liczby.

Nowe to prawo odnosi się przedewszystkiem do imigrantów, którzy przyjeżdżają do tego kraju z zamiarem stałego osiedlenia się. Wyjątki poniżej podane, wykazują, że pewne kategorje imigrantów podlegają ograniczeniom i mogą być wpuszczeni do tego kraju bez względu na to, że liczba dozwolona prawem została osiągnięta w miesiącu, kwartale, czy roku.

Przy opracowywaniu obecnych ograniczeń imigracyjnych brano pod uwagę nie przynależność państwową, ale miejsce urodzenia, a to ze względu na zmiany w granicach poszczególnych państw i powstanie nowych państw na skutek wojny światowej. Tak np. osoba pochodząca z Alzacji i Lotaryngji, bez względu na to, jakiej jest narodowości, zaliczana jest jako należąca do Francji. Ci znów, którzy pochodzą z państw bałtyckich ze względu na to, że państwa te nie są uznane przez rząd Stanów Zjednoczonych, zaliczani są do Rosji.

Jeżeli obecne prawo imigracyjne powiada np., że z Polski w jednym roku może przyjechać do Stanów Zjednoczonych około 25,000 osób, to nie wynika z tego, iż liczba ta obejmuje samych tylko polaków. W skład państwa polskiego wchodzą różne narodowości — oprócz polaków są tam poważne ilości ukraińców, niemców i żydów. Wszystkie te narodowości mogą dostarczyć imigrantów do liczby 25,000, którzy będą wpuszczeni do tego kraju w ciągu jednego roku.

Dla lepszego zrozumienia prawa imigracyjnego podajemy poniżej niektóre wyjątki, wyjaśniające, iż pewni imigranci mogą przybywać do Stanów Zjednoczonych nawet wówczas, gdy już liczba zwykłych imigrantów z danego kraju została osiągnięta. Obecne ograniczenia imigracyjne zatem nie odnoszą się do poniżej podanych kategorji imigrantów.

Ponad liczbę dozwoloną z danego kraju przybywać mogą:

a) Ci, którzy przejeżdżać będą tylko przez Stany Zjednoczone. Urzędnicy imigracyjni zwracać będą pilną uwagę na to, by nie nadużywano tego przywileju. Dlatego też obconarodowcy, przybywający do tego kraju z zamiarem przejazdu przez Stany Zjednoczone muszą przedłożyć odpowiednie dowody. Imigranci —należący do tej klasy, jak również i do klasy pod literą C, jeżeli zmienią swe zamiary i osiedlą się w tym kraju, będą wliczeni do niedopełnionej jeszcze liczby imigrantów w danym roku, przypadającej na dany kraj, o izem urzędnicy imigracyjni w porcie wylądowania odnośnych osób będą natychmiast zawiadomieni.

b) Obconarodowcy prawnie wpuszczeni do Stanów Zjednoczonych, którzy po pewnym czasie przenosząc się z jednej do drugiej części tego kraju przejeżdżają przez obce przyległe terytorjum. Przejazd ten jednakowoż nie może trwać dłużej jak 60 dni. Jeżeli przejazd nie jest dokonany w tym czasie, wówczas aplikanci traktowani będą jako podpadający pod paragraf 2, litera A.

c) Obconarodowcy przybywający do Stanów Zjednoczonych w celach turystycznych, handlowych, lub przemysłowych nie na dłużej jednak jak 6 miesięcy. Jeżeli jednak przedłużą termin swego pobytu, co wskazywać będzie, iż zmienili swój zamiar, raportowani będą urzędnikom imigracyjnym w sposób, podany pod literą A tegoż paragrafu.

Paragraf 2.

a) Obconarodowcy, wracający do Stanów Zjednoczonych z wizyty zagranicznej. Wizyta jednak nie powinna trwać dłużej jak 6 miesięcy, w przeciwnym razie przywilej będzie stracony.

b) Obconarodowcy zatrudnieni jako służba domowa.

Gdy już dozwolona liczba imigrantów z danego kraju została osiągnięta w danym okresie czasu, dalsi aplikanci z tegoż kraju, starający się o wpuszczenie ich do Stanów Zjednoczonych, a nie należący do klas imigrantów powyżej wskazanych, będą kierowani do komisji specjalnych badań dla odpowiedniego zadecydowania.

Prawa te wchodzą w życie z dniem 3 czerwca 1921 roku.

Poniżej podane cyfry wkazują, ile imigrantów z poczczególnych krajów będzie wpuszczonych do Stanów Zjednoczonych w okresie od 3 do 30 czerwca, a następnie w roku fiskalnym 1921—1922.

Portugalja	177	2,269
Hiszpanja	51	663
Włochy	3,224	42,021
Rosja	2,627	34,247
Austrja	571	7,444
Węgry	432	5,635
Rumunja	566	7,414
Bułgarja	23	301
Grecja	252	3,286
Czechosłowacja	1,095	14,269
Jugosławja	49	6,405
Albaja	22	287
Polska	1,979	25,600
Australja	21	271
Nowa Zelandja	4	50
Anglja	5,923	77,206
Norwegja	930	12,116
Szwecja	1,531	19,956
Danja	433	5,644
Holandja	276	3,602
Belgja	119	1,557
Luxemburg	7	92
Francja	437	5,692
Szwajcarja	287	3,745
Niemcy	5,219	68,039
Gdańsk	22	285
Finlandja	298	3,990
Afryka	9	120

POSZUKIWANIA KREWNYCH ZE STAREGO KRAJU

Washington, D. C. — Biuro Obcojęzycznych Informacji otrzymało listy z kraju z prośbą o odszukanie następujących osób:

Władysława Andryszczyka, zamieszkałego dawniej w Gary, Ind. Zdzisława Bajenkiewicza zamieszkałego do roku 1914 w Chicayo, Ill. Teodora Bulczaka, Romana Maykowskiego, zamieszkałego dawniej pod 421 E. 63 ul. N. Y. C. Michała Szczurko, zamieszkałego dawniej w Chicago, Ill. Pani W. Lewandowska, zamieszkała dawiej pod 656 — 4ta ul. N. Y. C. Panie Józefę i Wiktorję Kowalskie, zamieszkałe w New Yorku Proszę się zgłosić listownie lub osobiście na adres: Foreign Language Information Service, Polish Section, 15 West 37 St., New York, N. Y.

Najwyższe i najniższe punkty w świecie

Washington, D. C. — Różnica pomiędzy punktami najwyższym i najniższym na lądzie w Stanach Zjednoczonych wynosi 14,777 stóp. Góra Whitney, najwyższy szczyt w tym kraju, wznosi się na 14,501 stóp ponad poziom morza, a w Dolinie Śmierci (Death Valley) jest zagłębienie —którego głębokość sięga 276 stóp poniżej poziomu morza. Oba te punkty znajdują się w Kalifornji i oddalone są od siebie o 90 mil. Różnica ta atoli w porównaniu z różnicą wysokości i głębokości lądu w Azji jest stosunkowo małą.

Tak np. wysokość góry Everest wynosi 29,002 stóp ponad poziom morza gdy tymczasem wybrzeże Morza Martwego jest 1290 stóp poniżej poziomu morza, czyli że różnica pomiędzy najwyższym i najniższym punktem w Azji wynosi 30,292 stóp Na górę Everest nikt się jeszcze nie wspiął dotychczas.

Największa głębokość oceanu —jaką zdołano zmierzyć dotychczas dochodzi do 32088 stóp, a znajduje się w punkcie 40 mil na północ od wyspy Mindanao, na leżącej do grupy Wysp Filipińskich. Dno morskie w tem miejscu znajduje się 11 i pół mili poniżej szczytu góry Everest.

Przeszło 80,000 wypadków w jednym roku

Washington, D. C. — W Stanach Zjednoczonych więcej ludzi pada ofiarą wypadków ,aniżeli straszliwej choroby raka, według obliczeń statystycznych, dokonanych przez Amerykański Czerwony Krzyż. W r. 1918 np. było przeszło 83,000 wypadków śmiertelnych.

Wypadki automobilowe powiększyły się dziesięćkrotnie w ostatniem dziesięcioleciu. W roku 1918 na każdy miljon osób 90 zostało zabitych przez automobile, podczas gdy w latach od 1906 do 1910 procent ten wynosił tylko 10 na każdy miljon osób. Z drugiej jednakowoż strony obliczenia wykazują, że liczba wypadków kolejowych znacznie się zmniejszyła w ostatnich latach.

Wobec tych faktów akcja amerykańskiego Czerwonego Krzyża, mająca na celu ochronę życia ludzkiego i udzielanie szybkiej, a skutecznej pomocy w wypadkach różnego rodzaju, ma wielkie znaczenie dla społeczeństwa. Akcja ta np. w zakresie udzielania pierwszej pomocy dla tonących przyczyniła się znacznie do zmniejszenia wypadków zatonięcia.

Poniżej podana tabelka wykazuje, ile poszczególne rodzaje wypadków pochłonęły ofiar w Stanach Zjednoczonych w roku 1918, a mianowicie:

Rodzaj wypadku	Liczba	Procent
Liczba wszystkich śmiertelnych wypadków	83,852	100.00
Otrucie	2,787	3.3
Pożar	1,799	2.1
Poparzenie	8,418	10.0
Gazy	4,247	5.1
Zatonięcie	6,952	8.3
Spadnięcia	13,070	15.6
Górnictwo	3,293	3.9
Maszynerje	3,0002	3.6
Koleje	13,762	16.4
Automobile	9,445	11.3
Inne wypadki	17,077	20.7

CUDZOZIEMCY W ROSJI

Moskiewskie dzienniki ogłaszają ustawę, w myśl której wszyscy cudzoziemcy, mieszkający w Rosji sowieckiej, są zrównani z obywatelami rosyjskimi we wszystkich sprawach, dotyczących obowiązku pracy. Jedynie tylko przedstawicielstwa dyplomatyczne są zwolnione od wciągania ich w oddziały pracy, organizowane przez władze sowieckie. Obcy poddani są zwolnieni tylko od tych prac, które mają na celu wzmocnienie obrony narodowej Rosji sowieckiej.

Spróbójcie nowy

Ruffles

Zareg. marka handl. U. S. Pat. Off.

W nowej niebieskiej paczce.

Wszystkie patentowane części składowe, niszczące zarodki, nadal zachowano, a przyjemną delikatną perfumę dodano.

Ruffles, który jest skutecznym niszczycielem łupieża, oraz wykwintnym artykułem tualetowym do włosów, jest lubianym nawet przez osoby trudne do zadowolnienia.

65c. we wszystkich aptekach lub 75c. za dostawę pocztą wprost z laboratoryum.

Żądajcie tylko takie opakowanie. Uważajcie na markę handlową z KOTWICĄ

WYPRZEDAZ SPODNI

Dobieramy do waszego palta i kamizelki z naszego dużego wyboru spodni, z wełnianej materji

$5.50 i wyżej

Robota gwarantowana

G & R

Specjaliści Spodni

206 E. Houston St. blisko Ludlow St.

ROSALIA F. JANOER

Polska Kobieta-Adwokat

Interesująca się dobrobytem ludzi pracujących, poradzi im we wszystkich kryminalnych i cywilnych sprawach.

Główne Biuro: 1 Union Sq.

północno-zachodni róg 14ej ul. i University Pl.
NEW YORK CITY

Wieczorami: 128 W. 13ta ul.

THE L. HERMAN – BIURO DETEKTYWÓW

Upoważnione przez Stan Nowego Yorku,
GOTHAM NATIONAL BANK BUILDING
1819 Broadway i 59 ul. Columbus Circle, N. Y.
Pokój 711.
Dzienny Telefon: Columbus 6387.
Nocny Telefon: Rhinelander 8217.

Wysyłamy ekspertów polskich detektywów po całym świecie. Zajmujemy się i prowadzimy z sukcesem wszelkie sekretne inwestygacje spraw rozwodowych i wszelkie inne sprawy. Poufność, sekretność i ostrożność we wszystkich sprawach.

Następującymi językami mówimy:
Polski, rosyjski, niemiecki, ukraiński, słowieński.

SZYFKARTY TAŃSZE!

NIEMA OFISU W AMERYCE GDZIE TANIEJ DOSTALIBYSCIE SZYFKARTĘ DO POLSKI NIŻ W NASZYM POLSKIM BIURZE PODRÓŻY 6 DNI PRZEZ WODĘ NA 4-ro KOMINOWYCH OKRĘTACH. PRZYJDŹCIE LUB PISZCIE PO CENY I ROZKŁAD OKRĘTÓW. ZA DWA CENTY WYSZLEMY MAPĘ POLSKI I KALENDARZ. NASZ ADRES:

POLISH TRAVEL BUREAU 136 E. 42nd STREET NEW YORK, N. Y.

Nowoczesne Cygaro

Mogłyby być mniejsze — lecz nie lepsze

Używane przez mężczyzn, którzy znają się na wartości cygar

Piszcie po nasz katalog Premji No. 4

I. LEWIS CIGAR MFG. CO. NEWARK, N. J.
Największa w świecie niezależna fabryka cygar

8¢

John Ruskin

BEST AND BIGGEST CIGAR

CHAS KOSCHES 228 - 230 - 232 First Ave. róg 14ej ulicy. New York

$1 SKŁAD MEBLI OTWIERA WASZE KONTO $1

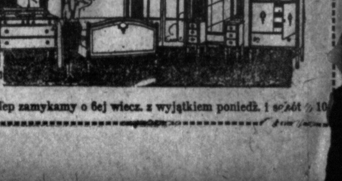

Sklep zamykamy o 6ej wiecz. z wyjątkiem poniedz. i sobót do 10

TYGODNIOWA KRONIKA ILLUSTROWANA

Zdobywa nagrody. — M. M. Kirkey, najlepszy biegacz z Leland Sanford University, jeden z rywali słynnego Charles'a Paddocka, sprawił ogromną niespodziankę na międzykolegjalnym turnieju w Cambridge, kiedy pobił Allana Woodringa z Syracuse.

Lotnicy przeznaczeni do zbombardowania okrętu wojennego. — Członkowie rządowej stacji powietrzno-nawigacyjnej w Rockaway Beach, którzy wezmą udział w bombardowaniu byłego niemieckiego okrętu wojennego, co nastąpi wkrótce w Hampton Roads. Są oni, począwszy z lewej strony: Porucznik-dowódca Strong, porucznicy: D. Musk, J. H. Sheehan i M. F. Eddy.

Zakładanie siatki piłkarzowi. — Brytyjczycy prędko się amerykanizują, ogromnie się im podoba gra w piłkę — „baseball". W Oxfordskim uniwersytecie zorganizowano już uniwersytecką ligę piłkarzy. Gracz ten najwidoczniej nie mógł sobie dać rady z włożeniem maski i poprosił koleżankę o pomoc.

Bohater-lotnik otrzymuje D. S. C. — Generał Mitchell, szef służby lotniczej przy armji Stanów Zjednoczonych, dekoruje porucznika H. Knox'a z Washingtonu, D. C. orderem D. S. C. (Distinguished Service Cross) za odwagę w wojnie. Porucznik Knox zastrzelił ośm nieprzyjacielskich aeroplanów. Uroczystość odbyła się w Potomac Park Washington.

Jedzie do Londynu gwizdać. — Panna M. McKee, gwizdająca gwiazda sceniczna odjechała do Europy i ułoże się na scenie londyńskiej. Będzie gwizdać również w szeregu miast europejskich, poczem powróci do New Yorku. Ostatnio występowała w teatrze Hippodromie.

Pies, który skacze z aeroplanu. — W Chamte Field Rantoul, Ill. znajduje się jedyny w świecie pies, który zeskakuje z aeroplanu ze spadochronem. Jest nim Bing, foxtorrier, który przydzielony jest do aeroplanu, używanego przez sierżanta C. Shoemakera. Pies ten skacze z wysokości 4000 stóp, używając do tego zwykłego wojskowego spadochronu.

Zaszczycenie francuskiej działaczki. — Marchioness de Dion, żona fabrykanta automobilowego, udekorowana została Krzyżem Legji Honorowej w Invalides w Paryżu, — przez generała Franchet D'Esperey za usługi okazane podczas wojny.

Zdobywa sławę i pieniądze. — Nagrodę 1250 dolarów, oraz złoty medal otrzymał niedawno David Koch w wyższej szkole komercyjnej za napisanie najlepszego ćwiczenia z dziedziny ekonomji. W konkursie tym brały udział wszystkie sławy. Koch ma obecnie 17 lat i jest synem rodziców urodzonych w Rosji. Na fotografji powyższej widzimy Dawida z jocem.

Carpentier w wesołym humorze. — Doskonała fotografja George'a Carpentiera, francuskiego szampjona ciężkiej wagi i jego słynny uśmiech. Zdjęcie dokonane w jego obozie trainingowym w Manhasset, L. I.

Mody w Niemczech. —Na polu wyścigowym w Grunwaldzie w Niemczech, odbyła się niedawno pierwsza wystawa mód od czasu wojny. Kostjumy pokazywane przez modelki, wskazują na to, że niemcy w dziedzinie mód zapożyczają bardzo wiele od amerykanów i francuzów.

Żona i dziecko Edwarda Carsona. — Fotografja przedstawia Lady Carson, żonę Rt. Hon. Sir'a Edwarda H. Carsona, dawnego przywódcę z Ulster, i ich małego synka Edwarda. Lady Carson jest córką pułkownika Stephana Frewen'a i wyszła zamąż za Edwarda w 1914 roku.

Indjanie mają wystawę dzieci. — Zwyczaj urządzania wystawy dzieci przyjął się i u indjan. Zdjęcie powyższe przedstawia czystej krwi indjankę Jesus, z małym dzieckiem w drodze na wystawę, gdzie dzieciak otrzymał nagrodę za zdrowie.

Zaszczycenie arcybiskupa Mundeleina. — Arcybiskup chicagoski Mundelein otrzymał pierwsze dożywotne członkowstwo ratunkowej organizacji Celtic Cross. Certyfikat został mu wręczony przez pannę G. Neill, na plebanji w Chicago.

Oddaje cześć poległym.— Mahmejah z Indore, przybywa do Arc de Triomphe w Paryżu, gdzie złożył wieniec na grobie nieznanego bohatera.

Podróżujący trubadurzy. — Jak dawniejsi trubadurzy z przeszłości są państwo Charles L. Seeger i ich dwoje dzieci w podróży do Pinehurst, N. C.

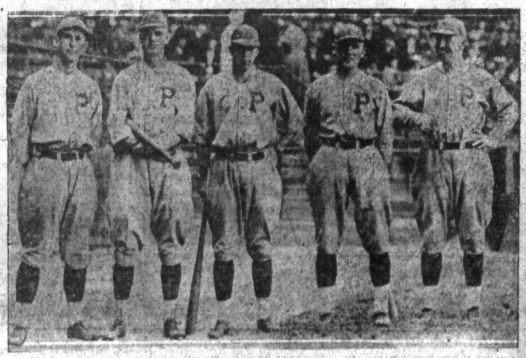

Słynna Pittsburska Partja. — Rycina powyższa przedstawia słynną partję piłkową, znaną pod nazwą: „Pittsburgh Pirates". Z lewa na prawo są: Rower Max Carey, Bigbee, Mokan i Whitted.

Słynny indjanin.—Naczelnik „Two Guns White Calf, z plemienia Blackfoot", pozuje do fotografji w Chicago. „Two Guns White Calf" pozował do głowy indjanina, która znajduje się na niklowych pięciocentówkach.

3 ZŁĄCZONE TOWARZYSTWA
Tow. Dram. i Brat. Pom. Gwiazda Wolności, Tow Muz Moniuszko Gr. 21 Z .P. N. i Tow. Śpiewu Echo Gr. 24 Z. P. N. w New Yorku
— urządzają —

WIELKI PIKNIK
połączony z grą w kręgle i innemi zabawami o nagrody.

W NIEDZIELĘ 26-go CZERWCA
w Manhattan Casino róg 155 ul. i 8ej ev.

MUZYKA TOW. MONIUSZKO
Początek o godz. 1ej po poł.
Zaprasza wszystkich
KOMITET.

Kronika miejscowa

Prawdopodobnie pogoda, — temperatura bez zmiany.

RUCH OKRĘTÓW

Przybędą do New Yorku

Wczoraj przybyły: Assyria z Glazgowa, Rotterdam z Rotterdamu, Emperor of India z Londynu, Chicago z Havru.
Dzisiaj: Algeria z Glasgowa.
Poniedziałek: Kroonland z Antwerpii.
Wtorek: United States z Kopenhagi.
Środa: Olympic z Southampton, Paris z Havru.

Odchodzą z New Yorku

Poniedziałek: Pontia do Revla, Rolf Jarl do Helsingforsu. Toledo Bridge do Helsingforsu.
Wtorek: Anchoria do Hamburga.
Piątek: Assyria do Liverpoolu.

Komitet „America's Making Inc.", niniejszem zaprasza wszystkie chóry męskie, żeńskie i mieszane do przyjęcia udziału w wielkiej międzynarodowej manifestacji, która się odbędzie w październiku. Pierwsza zbiorowa lekcja oraz przedstawienie członkom programu celów i td. odbędzie się pod kierunkiem p. T. Wrońskiego, w Domu Narodowym, na 8ej ulicy (23 St. Marks Place) w New Yorku, w czwartek, dnia 23 czerwca, o godz. 8ej punktualnie.

Za Komiet:
K. Wanda Wojcieszak, sekr.

SKŁADAJCIE POPDISY

Kto sobie jeszcze życzy złożyć swój podpis do albumu, jaki ma być wręczony największej polskiej uczonej, wynalazczyni radium pani Skłodowskiej-Curie, ten może to uczynić każdego wieczora w Domu Narodowym przy 8ej ulicy.

Podpisujący się składa jednocześnie dolara na fundusz dla uczonych polskich.

Niechaj każdy spieszy w ten sposób uwiecznić swoje nazwisko!

ŚLEDZTWO W SPRAWIE BRONI ZNALEZIONEJ NA OKRĘCIE.

W dalszym ciągu trwa śledztwo w sprawie znalezionych 600 karabinów maszynowych na okręcie East Side, który miał odejść do Belfastu. Znalazł się nawet właściciel broni, którym jest jakiś Frank Williams, niewiadomego adresu. Przez swojego adwokata T. J. O'Neill, żąda zwrotu amunicji na tej podstawie, że prawo o szpiegostwie zostało już cofnięte.

Trzy waranty aresztowania zostały wydane przez komisarza Stanów Zjednoczonych Hendersona, nikogo jednak dotąd nie aresztowano.

Najcharakterystyczniejszą rzeczą jest fakt, że podczas przeprowadzania skonfiskowenj broni z 600 karabinów maszynowych, 105 zginęło.

Cała sprawa jest pełną tajemnic i niespodzianek. Z dotychczasowego śledztwa wynika, że nawet załoga okrętu East Side, została zamieniona prawowiernymi irlandczykami. A jednak nie obyło się bez zdrady.

INTERBOROUGH DĄŻY DO OBCIĘCIA PŁAC.

Idąc za przykładem brooklyńskiej kampanji transportowej Interborough także szuka sposobu obcięcia płac swoim pracownikom. Na trudności jednak napotyka z tego powodu, że kontrakt z pracownikami zawarty do 1 stycznia 1922 roku. Jednak kompanja ma nadzieję, że uda się jej dokonać przynajmniej 10 procentowego obcięcia. Nadzieję pokłada kompanja na tej podstawie, że z ogólnej podwyżki 35 procent, którą otrzymali robotnicy w czasie wojny, 10 procent było dane dobrowolnie, — bez względu na umowę. Teraz kompanja spodziewa się, że robotnicy zgodzą się dobrowolnie na obcięcie tych 10 procent. W tym celu przedstawiciele kompanji, czynią przygotowania do porozumienia się z robotnikami.

NIEROZSĄDNA SPEKULACJA

Przed kilkoma laty pewien bardzo sławny literat, był skazany do więzienia za oszustwo. Piszą różne bardzo interesujące artykuły o nowych kopalniach złota. zdołał wyłudzić od tysięcy ludzi przeszło $3,000,000. Do pisania tych artykułów był on angażowany przez innych oszustów.

Najprzód wysłano ilustrowaną książeczkę, w której opowiadano o nowej kopalni złota, odnalezionej w południowo-wschodniej części kraju. Opowiadanie to o wielkich bogactwach tam się znajdujących, zaciekawiło prawie wszystkich. Było to tylko w formie powieści, żadnej wzmianki o właścicielach ani namowy do inwestycji.

Prawie wszyscy, którzy otrzymali tą interesującą książeczkę, byli niezadowoleni z losu, który skazał ich na ubóstwo. Dlaczegóż oni nie mają takiego szczęścia. Wkrótce jednak, otrzymali dalsze interesujące komunikaty, w których nadmieniono iż prawdopodóbnie szersza publiczność będzie dopuszczona do korzystania z tych bogactw.

Prawdopodobnie, lecz już teraz bardzo dużo ludzi powodowanych żądzą bogactwa, znając nazwisko pierwszej książeczki, prosi o dalsze informacje.

Ci zaś, którzy nie pisali, po dalsze informacje, byli wkrótce tak że wtajemniczeni. Otrzymali wiadomość, iż mogą inwestować w tej kopalni i mieć ogromne dochody. Tysiące ludzi natychmiast zaczęło przysyłać swe oszczędności. Tak, że w bardzo krótkim czasie oszuści zebrali przeszło $3,000,000.

Rząd jednakowoż robiąc inwestygacje wykazał, że taka kopalnia nie istnieje. Autora i jego przyjaciół osadził w więzieniu. Oszuści ukarani, lecz to nie przyniosło ludności żadnej ulgi, gdy wszystkie pieniądze przepadły.

W ostatnich kilku latach bardzo dużo takich oszustw było praktykowanych na publiczności. Ludzie (a najwięcej niezamożni) czytając te bardzo interesujące ogłoszenia, rozpalają się żądzą zdobycia bogactwa, bez zastanowienia wysyłają swe oszczędności, których już nigdy nie zobaczą. Plan takich oszustw jest ogłaszanie akcji w kompanji, jak najdalej oddalonej od publiczności.

Nigdy nie lokuj swych ciężko zarobionych pieniędzy, aż się przekonasz, że propozycja jest dobra i że firma, która daje ci tę propozycję jest wiarygodną i jest w interesie długie lata. Zapewnij się, że akcje, w które zamierz asz włożyć pieniądze są dobrze gwarantowane.

Dobrze rozważ zanim ulokujesz swe pieniądze.

RACZEJ ŚMIERĆ NIŻLI SZKOŁA

Tak sobie kombinowała piętnastoletnia polka, Marta Korn 39 Willet ul., postanowiła sobie odebrać życie, aniżeli porzucić pracę i iść do szkoły.

Rodzina Kornów przyjechała do Ameryki sześć miesięcy temu z Polski. Ojciec zaraz posłał Martę do szkoły publicznej No. 4, przy Pitt i Rivington ul. Marta chodziła regularnie aż do kwietnia, poczem zaczęła być często nieobecną, tak że za cały miesiąc maj była tylko raz w szkole. Ojciec był wezwany do sądu i przyrzekł tam, że córkę przyśle do szkoły.

Na drugi dzień przyszedł urzędnik po Martę, aby wziąć ją do szkoły, ale dziewczyna gdzieś uciekła. Urzędnik poradził matce, aby schowała Marty ubranie, tak aby nie moga ona uciec nim on po nią przyjdzie na drugi dzień.

Onegdaj przyszedł urzędnik poraz drugi, Marta wiedziała o tem bardzo dobrze. Matka poszła otworzyć mu drzwi, zostawiając córkę na górze. Dziewczynka poszła do kuchni, odczepiła rurkę gumową od piecyka gazowego i włożyła go do ust. Ojciec poczuł gaz i pobiegł natychmiast do kuchni, gdzie znalazł córkę leżącą nieprzytomnie na podłodzie. Wkrótce ją jednak do przytomności doprowadzono i urzędnik wziął ją do szkoły.

Marta była zrażona tem, że musiała być w niskiej klasie razem z małemi dziewczynkami z powodu nieznajomości angielskiego języka.

LEDWIE USZEDŁ Z ŻYCIEM

Pięćset osób, mężczyzn i kobiet zaatakowało Anatola Zielenyja, 33 lat, rosjanina, z pn. 441 Stone Ave., Brooklyn, kiedy trzech policjantów zaaresztowało go na 16 ulicy, przy Pierwszej Ave., za chęć wykradzenia Wirgena, dwuletniego syna pani Agony Bogradow, wdowy, z pn. 401 East 16 ul.

Dom, w którym pani Bogradow mieszka, wraz z trojgiem dzieci, jest w odległości raptem trzech domów od domu rodziców Giuseppe Verotta, pięcioletniego chłopca, który został wykradziony, a następnie zamordowany kilka tygodni temu.

Kiedy więc okoliczni mieszkańcy zobaczyli Zielenyja ciągnącego płaczącego chłopca do stojącej opodal dorożki automobilowej, rzucili się na niego, a kilku z tłumu zaczęło krzyczeć: „Złynczować go"!

Policjanci usłyszeli krzyki i nadbiegli w chwili, kiedy Zielenyj pakował chłopca i dwa pakunki do automobilu, a dowiedziawszy się, o co się rozchodzi, zaaresztowali Zielenyja i wzięli go pod swoją opiekę. Jakaś kobieta nawoływała, aby go odbić od policjantów. Jeden silnie zbudowany mężczyzna podszedł do Zielenyja, uderzył go w twarz tak mocno, że ten się przewrócił. Policjanci byli w obawie, że utracą swojego więźnia, gdyż tłum zaczął nacierać coraz więcej.

Wtedy jeden z policjantów wyciągnął rewolwer i ostrzegł, że będzie strzelać do każdego, kto zechce położyć rękę na więźniu. Inni policjanci rozpędzili ludzi z rewolwerami w rękach, podczas czego zabrano więźnia i dziecko do automobilu i popędzono na stację policyjną.

Wkrótce zjawiła się tam pani Bogradow, która zeznała, że wykradzenie to miało być zemstą za to, że odmówiła ona Zielenyjemu uciec z nim i wyciągnąć z banku 300 dolarów swoich oszczędności. Zeznała dalej, że znała Zielenyja jeszcze w Rosji przed śmiercią swego męża, która miała miejsce dwa lata temu, i że przyjechał on tutaj do Ameryki za nią.

W chwili, kiedy ona wyszła do sklepu Zielenyja wszedł do mieszkania, zapakował jego ubranie i bieliznę i porwał chłopczyka — w czem jak widzieliśmy, przeszkodzono mu.

Zielenyj, który zaprzecza, że zamierzał wykraść chłopczyka, osadzony został w więzieniu do sprawy przed sądem przysięgłych bez poręczenia lub kaucji.

RZECZY WESOŁE

NA NAUCE RELIGJI

Pewnego razu podczas nauki religji w szkole, ksiądz katecheta tłumaczył dzieciom, że dusza ludzka jest nieśmiertelną i niewidzialną.

— To znaczy, że dusza ludzka nigdy nie umiera i nikt jej nigdzie widzieć nie może.

Na to dziesięcioletnia dziewczynka odzywa się:

„Proszę księdza katechety, ja widziałam duszę".

Ksiądz zdziwiony powiada: „To powiedz moje dziecko".

Dziewczynka powstaje śmiało i mówi:

„Pewnego razu posłała mnie mamcia do miasta po mleko. A przechodząc obok plebanji, widziałam, jak nasz ksiądz proboszcz w altanie ściskał i całował jakąś duszę! I mówił do niej zawsze — duszko, moja duszko, kiedy jeszcze do mnie przyjdziesz?"

Z BIURA AMERYKAŃSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

W biurze Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, pn. 398 Madison Ave., w New Yorku, są do odebrania listy z Polski dla następujących osób:

Jozef Borosky, Stanisław Cych, Mrs. Fannie de Bernecki, Wanda Carl, Hryhon Galaida, A. Gusar, Karl Homentowski, Mikołaj Horoszewski Maryja Hotak, Krysztofor W. Jaroszewski, Władysław Kulbanowski, Stanisław Karwasiński, Natalia Knapp Karwasińska, Stanisław Mozolewski Aleksander Przychodzian, T. Popłowski, Karp Świderski Mrs. Michalina Suchwalko, Frank Twardowski, Jan Wieńczyński, Władysław Mierzyński, John Wechler.

Wielki piknik trzech towarzystw

Trzy złączone towarzystwa: Tow. Dram. i Brat. Pom „Gwiazda Wolności", Tow. Muz. „Moniuszko" gr. 21 Z.N.P. i Tow. Śpiewu „Echo", gr. 24 Z. N. P. w New Yorku urządzają w niedzielę 26-go czerwca b. r. wielki piknik w Manhattan Casino. róg 155-ej ulicy i 8-ej Ave. w New Yorku.

Komitet zapowiada bardzo wiele niespodzianek i rozmaitego rodzaju zabawy

Przygrywać będzie muzyka Tow. „Mouniszko" Początek o godzinie 1ej po południu.

Zauważyć należy, że dojazd do Manhattan Casino jest bardzo dogodny z wszystkich dzielnic miasta i okolic.

Spodziewać się należy, że sympatyczne te towarzystwa zostaną poparte, jak na to rzeczywiście zasługują.

ELIZABETHPORT, N. J.

W niedzielę dnia 19 czerwca o godz. 7:30 wieczorem, w sali kościoła metodyskiego, pn. 210 Fulton ul., wygłoszone będzie bardzo ciekawa mowa.

Wstęp wolny.

Wszystkich szukających prawdy a kochających postęp, zaprasza serdecznie

Ksiądz M. Pawłowski.

NEWARK, N. J.

Wycieczka okrętem

Pogoda czy deszcz nie robi różnicy! Polski Klub Oświatowy w Newarku urządza Wycieczkę okrętem, uroczą rzeką Hudson do Forest View Grove, w niedzielę dnia 19 czerwca, b. r.

Na okręcie przygrywać będzie muzyka. Bufet zaopatrzony w wyszukane potrawy, oraz napoje. Na pokładzie sala taneczna i t. p. Dojazd: Market lub Newark karą do Plank Road Bridge. Komu dogodniej, może przybyć do Klubu Oświatowego, pn. 255 Court St., gdzie się wszyscy zbierają, o godz. 7ej rano.

BACZNOŚĆ DELEGACI POLSKICH TOWARZYSTW ZE STANU RHODE ISLAND

Niniejszem Klub Obywatelski z Providence, podaje do wiadomości i uprasza szan. delegatów, czyli starszych członków wszystkich polskich towarzystw ze stanu Rhode Island, aby łaskawi przybyli na zebranie, które Klub Obywatelski z Providence urządza dnia 19 czerwca o godz. 5ej popołudniu w Polskim Domu, pn. 643 North Main ul., w Providence, R. I.

Powód zebrania, będzie omanego Śląska.

wianie spraw tyczących się Górnego Śląska.

A więc bracia rodacy, jeżeli macie iskierkę miłości ku ojczyźnie swej, okażcie ją swoim przybyciem.

Komitet.

BACZNOŚĆ CHÓRY POLSKIE ANSONIA, CONN.

Zawiadamiam członków Stowarzyszenia Mechaników Polskich, że w niedzielę dnia 19-go czerwca, b. r., o godz. 2ej popołudniu, w Sokolni, pn. 1 Maple ul., odbędzie się ważne posiedzenie. Ponieważ będzie omawiana sprawa nowej konstytucji, — więc każdy członek obowiązany jest przybyć, tak dla swego dobra, jak i dl adobra całej organizacji.

Wł. Just, przedstawiciel.

WAŻNE DLA OGÓŁU CZŁONKÓW I SYMPATYKÓ STOW. MECH. POL.

Dnia 19-go czerwca Wydział Krawców, urządza piknik w pięknym parku, nad morzem w College Point, przy Pierwszej Ave. i Pierwszej ulicy, gdzie będziemy mieli dla szan gości otwartą salę do tańca z polską muzyką, kręgielnię, kąpiel morską, restaurację i pełno różnych niespodzianek, które przygotowują krawcy.

Mamy nadzieję, że szan. publiczność przybędzie, aby się zabawić i zarazem poprzeć krawców, jako jednych z legjonu polskiej wytwórczości.

Dojazd z New Yorku: — Wziąć górną kolej Drugiej Ave. idącą do Corona, L. I. do ostatniej stacji. Tam wziąć tramwaj College Point, który idzie do Parku albo z 59 ul.

Z Brooklyna: — Tramwaj College Point do miejsca lub Grand Street tramwaj ze zmianą na ackson Ave. na College Point.

UWAGA

Krewni zmarłego Alex. S. Manalisa, górnika, który umarł w Pierce, W. Va. 29-go grudnia, 1920, niech się zgłoszą na poniższy adres i sprawdzą pokrewieństwo, a usłyszą coś korzystnego.
F. C. ROLLMAN,
Administrator Majętności Alex. Manalisa, Thomas, W. Va. 41

DROBNE OGŁOSZENIA
CLASSIFIED ADV.

POTRZEBA MĘŻCZYZN
MALE HELP

SILNY MĘŻCZYZNA, wolny między 5 a 7 wieczór w każdy dzień, znajdzie popłatne stałe zajęcie. — Zgłosić się natychmiast do „Nowego Świata".

POTRZEBA agenta, polskiego mężczyzny inteligentnego do załatwienia interesu z polakami. Duży dochód i nadzwyczajna posada, jeżeli zadowolni. Musi umieć mówić dosyć dobrze po angielsku. Zgłosić się do 1ej popołudniu przez cały tydzień. 300 Madison Ave., 11-te piętro, Darmus Production Co., Mr. Meklenburg. (19m)

POTRZEBA agentów, duże zarobki, wielki zysk, święte nowości. Medalion Novelty Co., 208 Bowery, New York. (19m)

RZEŹNIKÓW i do roboty kiełbas potrzeba pierwszorzędnych mężczyzn. Dobra zapłata, stała robota. S. Ershowsky and Sons, 173-175-177 E. Houston St. (20m)

POTRZEBA KOBIET
FEMALE HELP

ZWIJACZEK SUROWEGO JEDWABIU „DOUBLERS" doświadczonych 5 B. SPINNERS i „REELERS" dobra zapłata, najlepsze warunki
ELANDES RIBBON CO.
Throwing Dept.
WHITESTONE, L. I. (19f

POTRZEBA dziewczyny lub młodej kobiety do ogólnej roboty domowej do małej familji, pranie tylko dziecinnej bielizny. Dobry dom, wysoka płaca. Zgłosić się lub telefonować: Kahn, 4317 — 17 Ave., B'klyn, — Telefon: Blythborne 2665-J. (19f)

DZIEWCZĄT I KOBIET
LETNIA PRACA
Robota, część dnia w Sunshine piekarni daje sposobność spędzenia wakacji w pobliskim letniem miejscu.
Całodzienna praca dla tych którzy życzą sobie tego.
LOOSE WILES BISCUIT CO.
153 E. 42nd St.
2-gie piętro, N. Y. City (24f)

DO SPRZEDANIA
FOR SALE

NA SPRZEDAŻ pierwszorzędna masarnia z powodu nieporozumienia partnerów. 347 E. 23 St. (22s)

DO SPRZEDAANIA szewski zakład reperacji obuwia i wyrabianie nowego, posiadający wiele najnowszych maszyn do ulepszenia i prędszej pracy, istniejący przez lat siedem, w jednem i tem samem miejscu, interes świetny. Sprzedaję tylko z powodu wyjazdu do kraju. Proszę się zgłosić do: S. Milczyński, 655 Third Ave, Brooklyn. (20s)

NA SPRZEDAŻ farmy, 68 akrów, 2 krowy, 2 domy, 8 i 7 pokoi, meble wartości $250, 1 mila do miasta; cena $3300, gotówką $1000. 25 akrów, ¼ mili od miasta i fabryk, 2 krowy, 1 koń, 2 nowe domy, 100 kur, rzeka z rybami; cena $9500, gotówką $1500. — 623 E. 15 ul. N. Y. City, Ph. Filanowsky. (18s)

Okazyjnie

Do sprzedania warsztat stolarski z całym urządzeniem na dogodnych warunkach. Zgłosić si: 70 Canal St., Jersey City. (24s

NA SPRZEDAŻ „cord" obręcze 32x4, 37x5, $10 i $15. 1268 Third Ave., blisko 73 ul., Musik Store.

GROSERNIA i candy store do sprzedania, dobry interes. 217 Cayl St., Greenpoint, Brooklyn. (23s)

„CANDY I CIGAR" sklep na sprzedaż z powodu wyjazdu do kraju. 135 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn. (19s)

DO SPRZEDANIA grosernia i buczernia z powodu innego interesu w dzielnicy polsko-ruskiej; wyrobiony interes, dochód $600 tygodniowo; wszystkie urządzenia. F. Wolosz, 463 Henderson St., Jersey City N. J. (19s)

DROBNE OGŁOSZENIA
CLASSIFIED ADV.

Farmy na sprzedaż

Farma w Tolland

118 akrów ziemi bez staku, ale dobre budynki może być kupiona za cenę $4000. Wpłaty $1500

Zgłosić się do:

D. Jordan & Co.
520 MAIN STR.
HARTFORD, CONN.

STAŁA ROBOTA w fachu maszynerji dla mężczyzn, którzy mogą wykupić kilka szerów z Capital stock, w dobrze płatnej fabryce. Po bliższe informacje zgłosić się do: D. Jordan & Co., 520 Main St., Hartford, Conn. 14-16-18m

FARMA 160 akrów, wielki las, dom z 8 pokoi i inne zabudowania, 11 krów, 2 konie, 120 kur, cała maszynerja, blisko miasta. Cena $4600, gotówką $2000.
FARMA 75 akrów, dużo owocu, 2 domy o 6 pokojach i inne zabudowania, 3 krów, 2 konie, 175 kur, wozy i maszyny. Cena $3800, gotówką $1500. Zgłosić się do: M. PISARKO & S. POKUTNY, 406 E. 15th St., New York City. (22s)

NA SPRZEDAŻ 45 akrowa farma, dobra ziemia, dom i inne zabudowania, na Portion Road, Farmingville, miasto Brookhaven, L. I., około 3 mile od Holtsville stacji, główna Linja kolei Long Island. Dom musi być reperowany, zabudowania w dobrym stanie, część ziemi juz jest pod pługiem. Ceny i warunki podajemy po otrzymaniu aplikacji. Pisać: Box 31, 717 St. James Bldg. (21s)

FAMILIJNE kłopoty zmuszają nas do sprzedania farmy 125 akrów, duży las, sad, 12 pokojowy dom, duża stodoła, silo, 10 drugich budynków, 12 krów, cielę, 2 konie, 2 świnie 125 kur, staw, wszelka maszynerja, wozy, zaprzęgi, 1 mila od stacji, szkoła i kościół w pobliżu, cena $5,000, gotówki $2000, wiele innych mniejszych i większych farm. Zgłosić się do ROSEN & GRUNES, 99 E. Broadway New York. Korespondencje tylko po angielsku. (t.f.n.)

NA SPRZEDAŻ farma $3500. F 21. 75 akrów wyekwipowana, gotowa do prowadzenia interesu; 9 dobrych krów, 2 konie, 1 świnia, 15 kur, maszynerja; za tak niską cenę $3500. Gotówką $2250, reszta na łatwych warunkach. Farma ta jest dobrą sposobnością. Peter Michaels, 852 Second Ave., New York. Telefon: 2353 Murray Hill. (19s)

FARMY różnego gatunku w stanie New York. Ten kto szuka, to musi znaleźć, a te robotę to my znaleźli dla was.
Farma 145, ornego 100, pozostałe las gruby i paśnik, zabudowa nowa, dom biały, 8 pokoi, barna czerwona, 9 krów, 2 cielaki, 2 konie, 101 kur starych i inny drób, dużo drzew owocowych, obsiana i obsadzona. Wszystko idzie oprócz pieca dużego. Wszystka maszynerja, $5300, — gotówką $1700, 2½ mili od miasta.
Farma 142 akrów, ornego 90, pozostałe gruby las i paśnik, obsiana różnem zbożem, kartoflą i warzywem, dom 7 pokoi barna duża, 8 krów, 2 konie, stado różnego drobiu, drzewa owocowe, wszystka maszynerja. Idzie wszystko oprócz pieca dużego, 2 milę od miasta, $3700, wpłaty $1500.
Farma 212 akrów, 142 ornego, 50 gruby las, 31 zboża różnego, 3 kartofli, zabudowa stara, 7 lat, dom 9 pokoi, barna cymentowa, stado różnego drobiu, 16 krów, 1 buhaj, 3 jałówki, 3 cielaki, 4 młode konie, maszynerja, nowe stado świń, strumyk, woda, zabudowania nowe, 18 sztuk maszynerji, wszystko idzie oprócz dużego pieca. $9200, wpłaty $2000. Zmuszony sprzedać z powodu słabości. Cała farma równa, dobra na dużą familję, 3 mile od miasta. Michał Strom, Frank Kosinsky, 127 Elizabeth Ave., Elizabath, N. J. — Telefon: Elizabeth 4418. (21s)

DO WYNAJĘCIA
FOR RENT

TRZY PIĘKNE słoneczne, umeblowane pokoje do wynajęcia. Wiadomość w każdej chwili. 564 Concord Ave., Bronx, 1-sze piętro, Kułakowski. (19r)

POKÓJ z osobnem wejściem do wynajęcia dla samotnej panny lub wdowy. Zgłosić się od 6 do 9 wiecz: 219 E. 40 ulica, Pokój 11. (21r)

DWA POKOJE do wynajęcia umeblowane naprzeciw parku przy polskiej rodzinie. F. Garbeck, 533 Trinity Ave., Bronx, N. Y. C., róg 149 ul. (21r)

POSZUKIWANIA
INFORMATION WANTED

STUDENT filozofji „Wszechnicy Jagiellońskiej" w Krakowie, władający językiem: niemieckim, francuskim, ruskim, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Pracowity", Nowy Świat. (20)

MARJA ZACHRADNICZEK, z domu Kummer, poszukuje swego ojca Józefa Kummera, który wyjechał z Rzeszowa 30 lat temu, a był piekarzem w New Yorku. — Proszę się zgłosić: Mikołaj Pinda, 279 E. 10 ulica, 3-cie piętro, lub wprost pisać do: Marja Zachradniczek, Rzeszów, Podzamcze u Stilera, No. 1349. (19)

ROŻNE.

ADWOKAT-OBROŃCA
udziela bezpłatną poradę prawną w ojczystym języku między godz. 7 a 9 wieczorem w swojej kancelarji
PRAWNEJ POMOCY
233 E. 14th ST., NEW YORK CITY

National Auto School

220 EAST 14th STREET, blisko 3ej avenue
Młodzi mężczyźni przyjdźcie do nas nim pójdziecie do kogo innego. Dajemy wam najtańszy kurs. Uczymy was naprawy i jazdy na maszynach ostatniej konstrukcji. Pomagamy wam do dostania pozycji. Uczymy was w waszym własnym języku. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia.
Klasy dzienne i wieczorne.

Ś. † P.

Eliasz i Aniela Orzechowscy
zawiadamiają o śmierci ich córki
KAZIMIERY
której pogrzeb odbędzie się w niedzielę po południu z domu pod 161—15ta ulica, South Brooklyn.

WYCHOWANIE RODZINY. — CZEMU SIE PAPA TAK GNIEWA... FISZER

1) Mama: „Ile razy spojrzę na tą fotografję to tak mi się serdecznie śmiać chce, że doprawdy skonam ze śmiechu. Muszę ją koniecznie pokazać gościom naszym dzisiaj wieczór."
Papa: „Naprawdę!"

2) Mama: „Ha! ha! — jakiež to komiczne!"
Papa: „Chodź tutaj z powrotem z tą fotografją."

3) Papa: „I proszę, ciebie nie spoufalaj się tak!"

4) Jest to bowiem podobizna papy, kiedy miał cztery miesiące.